Kraków, Sobota dnia 28 marca 1925 r.
Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok VIII. — Nr. 73.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku.

Nominacja prof. Grabskiego na Ministra Wyznań i Oświaty.

WARSZAWA (PAT). „Monitor Polski" z dnia 26 marca b. r. podaje następujące dwa pisma Pana Prezydenta Rzeczpospolitej podpisane w dniu 25 marca b. r.

Do Pana profesora Dra Jana Zawidzkiego, kierownika Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z poruczonego mu kierownictwa Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Do Pana profesora Stanisława Grabskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Wojciechowski m. p.

——— o o o ———

P. Thugutt ma być premjerem kresowym.

Warszawa. (AW.) Minister Thugutt w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, iż rola jego polegać będzie na kierowaniu pracami sekcji komitetu politycznego, bo prezes Grabski oddał mu wszystkie kompetencje.

Skrzyński i Chamberlain.

Kraków, 27 marca.

(jż.) Onegdaj o tym samym prawie czasie wygłosili w swoich parlamentach przemówienia o polityce międzynarodowej ministrowie spraw zagranicznych Anglji i Polski, Chamberlain i hr. Skrzyński.

Nie potrzebujemy uwypuklać znaczenia, jakie w obecnej chwili należy przywiązywać do wynurzeń kierowników polityki dwóch państw, najbardziej zainteresowanych w toczącej się aktualnej grze dyplomatycznej.

Anglja chciałaby wciągnąć Niemcy w rydwan swoich planów światowych, pozyskując je kosztem Polski. — Polska zaś proklamuje swoje stanowcze veto.

Oto sens obecnej sytuacji w polityce międzynarodowej.

Mając powyższy obraz położenia międzynarodowego na uwadze, przystępować należy do oceny ekspose min. Skrzyńskiego. Było ono optymistyczne. Min. Skrzyński ufa bezwzględnie Francji, jest przekonany co do dobrych intencji Anglji, wreszcie wielkie nadzieje pokłada w protokóle genewskim.

Czy ten optymizm kierownika naszej polityki zagranicznej jest uzasadniony całkowicie?

Z zestawienia jego mowy z mową kierownika angielskiej polityki zagranicznej wynika, że pewne podstawy optymizmu min. Skrzyńskiego są chwiejne. Wytknęła to już prasa polska i wobec tego nie będziemy tu zachodzili w szczegóły. Odnosi się jednak wrażenie, że min. Skrzyński w niczem nie przekonał ani Herriota, ani Chamberlaina. Żadne tu subtelne posunięcia dyplomatyczne hr. Skrzyńskiego nie odniosły skutku.

Ale z drugiej strony jest faktem, że ofenzywa przeciw Polsce w znacznej mierze załamała się. Czemu to przypisać? Otóż tu znajdzie się i zasługa naszego ministra spraw zagranicznych.

Hr. Skrzyński oświadczył wyraźnie światu, że naruszenie granic Polski, to zagrożenie pokojowi. Hr. Skrzyński przedstawił światu gotowość całego narodu polskiego do obrony stanowczej każdej piędzi swej ziemi. Hr. Skrzyński podniósł, **że bezpieczeństwo Polski oparte jest na sile armji polskiej oraz na sile jej sojuszników.**

Te oświadczenia były największym czynem min. Skrzyńskiego. Może min. Skrzyński chciał szukać tytułów zasługi na innem polu, w dziedzinie tych idei, które ożywiały pogrzebany już protokół genewski, ale logika rzeczy i bieg wypadków pokierowały inaczej.

Onegdajsze ekspose min. Skrzyńskiego znamionowało już jego ewolucję ku realizmowi. Siłę własną Polski i sojusze wysuwał on jako pierwszą płaszczyznę, na której widzi rozwiązanie problemu bezpieczeństwa **w bezpośredniej przyszłości.** Dopiero za drugą płaszczyznę poczytuje solidarną organizację ogólną.

Czy to nie postęp? Jak jesteśmy już odlegli od okresu z października z. r., kiedy to min. Skrzyński aż trzy mowy pochwalne wygłosił na cześć nowego porządku rzeczy w świecie, który miał rzekomo zwiastować. a właściwie już bezpośrednio wnosić protokół genewski!

Podobno min. Skrzyński, wyjeżdżając zagranicę był niezadowolony z manifestacyj protestu, jakiemi naród nasz zaznaczał swe oburzenie przeciw propozycjom niemieckim. W każdym razie jego przyjaciele polityczni w kraju przeciw tym manifestacjom wystąpili. A jednak te manifestacje zrobiły dobrze. Do powołania się na nie uciekł się min. Skrzyński jako do najsilniejszego właśnie argumentu, wskazującego, że propozycje niemieckie są niebezpieczne, bo wróżą wojnę. Min. Skrzyński obawiał się, że protesty narodu mogą być poczytane za objaw naszej trwogi. Mylił się. Zagranica zrozumiała, je właściwie. Mamy na to dowody. Oto najbardziej i stale nam nieprzychylny organ angielski „Manchester Guardian" przed kilku dniami przyznał **z żalem**, że korektury granic we wschodniej Europie nie da się osiągnąć bez wojny, gdy Polska owładnięta szowinizmem na żadne rokowania pokojowe nie pójdzie. „Manchester Guardian" wyrobił sobie takie zapatrywania na podstawie oświadczeń paryskich min. Skrzyńskiego oraz głosów dochodzących do Anglji z Polski.

W Anglji więc zrozumiano min. Skrzyńskiego może nie tak jak on chciał, ale właściwie. Niczego innego nie żądamy od zagranicy nad to. Chcemy, aby tam wiedziano, że kosztem **Polski** nikogo nie można pozyskać. Rachunek byłby robiony bez gospodarza. A Polska jest gospodarzem na własnej ziemi!

Mamy wrażenie, że w innej atmosferze niż dotychczas słuchano i w parlamencie angielskim i w polskiej komisji spraw zagranicznych przemówień swych kierowników w dziedzinie spraw międzynarodowych. W parlamencie angielskim nieraz pojawiały się interpelacje pod adresem rządu z żądaniem wyjaśnienia dlaczego ten lub ów wypadek w Polsce zaszedł, tak jakby rząd angielski był odpowiedzialny za zdarzenia, rozgrywające się w Polsce. Sądzimy, że dziś członkowie angielskiej Izby Gmin, słuchając wywodów Chamberlaina, zastanawiali się też jakie jest pod tym względem stanowisko Polski, która już **sama za siebie odpowiada.**

A znów członkowie polskiej komisji spraw zagranicznych odczuwali to zapewne silniej, niż poprzednio, że bez nas, bez naszej woli i zgody nic nie da się zadecydować, coby uszczuplało naszą pełną niezależność lub dotykało nienaruszalności naszych granic państwowych.

Wniosek: **optymizm min. Skrzyńskiego miał wszelkie podstawy, o ile wychodził z założenia sił Polski, siły jej armji i sił jej sojuszników.**

A jeśli optymizm min. Skrzyńskiego oprzemy na takich podstawach, to wówczas mniejszego znaczenia w naszych oczach nabiorą różnice, jakie dostrzeżemy między zapatrywaniami jego a Chamberlaina na niemieckie propozycje paktu bezpieczeństwa. Wówczas bowiem będziemy rozumieli, że obowiązkiem min. Skrzyńskiego jako dyplomaty jest pokładać pełną ufność do zobowiązań i słów zagranicznych mężów stanu. Przecież takie zaufanie krępuje ich i zmusza moralnie do szanowania raz danego słowa.

WYŁAPYWANIE NIEUCZCIWYCH BANKÓW ŁÓDZKICH.

Łódź. (AW.) Przybył tutaj delegat Banku Polskiego p. Szulc z przedstawicielami Ministerjum Skarbu celem rewizji w bankach łódzkich podobnie, jak to miało miejsce w Poznaniu i Wilnie. Krążą pogłoski, że po dokonaniu rewizji kilku łódzkim bankom mają być wstrzymane kredyty Banku Polskiego.

NA JAKIEJ PODSTAWIE WYMIENIONO WIECZORKIEWICZA I BAGIŃSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Urzędowo komunikują, iż wymiana personalna między Polską a Sowietami ma się ku końcowi. Liczba 340 osób, które mają być wymienione zostanie wyczerpana z końcem kwietnia. W liczbie ostatnich osób, które podlegają wymianie, znajduje się Bagiński i Wieczorkiewicz. O wymianie ich zadecydowała Rada ministrów. Wymiana dokonywa się na podstawie ustawy z dnia 16 marca 1920 r.

Prof. Grabski objął urzędowanie.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. **Nominacja prof. St. Grabskiego na Ministra Oświaty została podpisana wczoraj wieczór i ogłoszona już w „Monitorze Polskim". Minister Grabski objął urzędowanie w czwartek o godz. 2 popołudniu, przyczem wypowiedział długą mowę programową.**

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prof. Grabski zasiadł już na ławach ministerjalnych. Nominacja ta pisze „Gazeta Warszawska", nie jest niespodzianką. Prof. Grabski, będąc ministrem w rządzie Witosa dał się poznać, jako doskonały kierownik spraw oświaty i wychowania, to też nieparlamentarny fachowy rząd p. Wł. Grabskiego nie mógł znaleźć lepszego ministra. Prof. Grabski wchodzi do rządu jako fachowiec, a nie jako reprezentant stronnictwa, do którego należy. Wejście jego nie zmienia też charakteru rządu, ani stosunku doń Zw. L. N., który nadal zachowuje wobec rządu wolną rękę i zajmować będzie stanowisko rzeczowe.

Pogłoski o ustąpieniu min. Kiedronia nieprawdziwe.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. **Wbrew krążącym pogłoskom ustąpienie ministra przemysłu i handlu Kiedronia nie można uważać za kwestję bezpośrednio aktualną. Ma on bowiem do załatwienia szereg zadań, wymagających ciągłości kierownictwa, do których należą w pierwszym rzędzie traktaty handlowe z Czechosłowacją i Niemcami. Przed ukończeniem tych prac zmiana na stanowisku ministra przemysłu i handlu nie jest prawdopodobną.**

Kłopoty z powodu zadługiego języka p. Thugutta

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. **W kołach politycznych wywiad dziennikarski p. Thugutta wywarł zdumienie, albowiem p. Thugutt ujawnił wszystkie swe kompetencje zwłaszcza w dziedzinie veta co do nominacji personalu, który mu premjer Grabski powierzył. W sferach rządowych załamują ręce nad gadatliwością ministrów, którzy w wywiadach dziennikarskich wypowiadają wszystkie rzeczy potrzebne i niepotrzebne.**

CZEM ZAJMIE SIĘ SEJM PRZED FERJAMI?

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. Wczoraj odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem postanowiono, że ferje świąteczne Sejmu rozpoczną się 4. kwietnia i trwać będą do 22 kwietnia. W tym dniu rozpoczną się debaty budżetowe, referatem ogólnym pos. Zdziechowskiego. Jest zamiar, aby budżet był gotów do dnia 15 maja, poczem przejdzie do Senatu, skąd mógłby wrócić dn. 20 czerwca, a ewentualne poprawki Senatu Sejm załatwiłby do 1. lipca. Wobec tego okaże się konieczność skontyngentowania czasu obrad i ograniczenia przemówień. Czas obrad od świąt poświęcony będzie ukończeniu dyskusji nad Konkordatem, następnie ustawie o miernictwie przysięgłych, ustawie komasacyjnej, o lichwie wojennej oraz w sprawie gromadzeń poselskich.

DYSKUSJA W SPRAWIE KONKORDATU.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyły się dalsze rozprawy nad Konkordatem. Po 2-godzinnym przemówieniu pos. Putka (Wyzwolenie) przemawiał pos. Stroński.

RZĄD POLSKI DOSTARCZA ROSJI DYGNITARZY SOWIECKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych pos. Perl interpelował ministra Skrzyńskiego w sprawie wymiany więźniów w związku z wydaniem Rosji Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Pos. Perl wychodzi z założenia, że wymiana więźniów jest sprzeczną z zasadami sprawiedliwości. Skazanych za akcję terrorystyczną wydaje się, aby zostali dostojnikami sowieckimi. Wydając komunistów rząd polski dostarczy tylko Rosji działaczy politycznych. Minister Skrzyński broniąc postanowień rządu powołał się na odpowiednią ustawę sejmową. Pos. Kozicki poparł wywody pos. Perla domagając się zmiany ustawy. Następnie przystąpiono do dalszej debaty nad ekspose ministra. Pos Daszyński w obszernem przemówieniu stanął w obronie ministra Skrzyńskiego i tendencyj zabezpieczenia pokoju przez międzynarodowe porozumienia nie zaś przez równowagę sił.

Świetnie odpowiedział Daszyńskiemu pos. Marjan Seyda (Zw. L. N.), stwierdzając, że co do celów polityki zmierzającej do pokoju nie ma różnicy między stronnictwami, istnieją one jednak co do sposobu jak ten pokój osiągnąć. Siły zbrojne nie uważa za jedyne zabezpieczenie, ale siły wewnętrzne społeczeństwa uważa za główny i pierwszy środek. Dążymy do równowagi sił, aby nie było wojny. W Genewie, Londynie i Paryżu w ostatnich czasach dużo dyskutowano, w Berlinie zaś działano. Mówca przestrzega, znając doskonale Niemców, że wszelkie ich posunięcia są tylko grą, za którą kryją się przygotowania mogące stać się niebezpieczeństwem nie tylko dla nas. Po przemówieniu pos. Dębskiego (Piast) dyskusję zakończono.

ŚMIERĆ ARCYBISKUPA RUSZKIEWICZA.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem zmarł arcybiskup ks. dr. Kazimierz Ruszkiewicz. Zmarły, urodzony w r. 1836, był sufraganem warszawskim z tytularną godnością arcybiskupa.

BOLSZEWICY DOBRYMI ODBIORCAMI TOWARÓW ŁÓDZKICH.

Łódź. (AW.) Dyrekcja S. A. „Ettingtona" weszła w rokowania z bawiącym w Łodzi przedstawicielem Wniesztorgu, w sprawie sprzedaży towarów tej firmy. Ogółem Wnieszторg zakupił w powyższej firmie około 70 tysięcy materjałów bawełnianych i podszewkowych na sumę 20 tysięcy dolarów, z których 75 proc. zapłacone będzie gotówką, pozostałe 25 proc. wekslami płatn. w 3 miesiącach i żyrowanemi przez sowiecki Bank Państwa.

ILE ZRABOWALI NIEMCY W ŁODZI.

Łódź. (AW.) Magistrat miasta Łodzi postanowił wstąpić do mieszanego trybunału polsko-niemieckiego w Paryżu z powództwem przeciwko Rzeszy niemieckiej o zwrot miastu Łodzi około 3 milj. rubli złotych tytułem odszkodowania, za szkody i straty wyrządzone miastu przez niemieckie władze okupacyjne w czasie między 1914 a 1918 rokiem.

KOGO SOWIETY WYDAJĄ ZA WIECZORKIEWICZA I BAGIŃSKIEGO?

Warszawa. (PAT.) 26 marca. Dzienniki donoszą: Ustalono ostatecznie, że w zamian za wydanie władzom sowieckim Bagińskiego i Wieczorkiewicza otrzymają możność powrotu do Polski były konsul polski w Tyflisie adwokat Łaszkiewicz oraz członek mieszanej komisji reewakuacyjnej ks. profesor Uszczak.

ZDAJE SIĘ, ŻE W ŻADNYM SEJMIE TAKICH DEZYDERATÓW WYZWOLNIE NIE PRZEPROWADZI

Warszawa. (AW.) „Wyzwolenie" ma na najbliższem posiedzeniu Sejmu postawić wniosek o rozwiązanie Sejmu z dniem 15 lipca. Nowe wybory miałby się odbyć 15 października na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" wychodzą z założenia, że w obecnych stosunkach nie mogą przeprowadzić swych postulatów, jak rozdział Kościoła od państwa i wywłaszczenie bez odszkodowania.

ROZSTRZELANIE GROŹNEGO BANDYTY NA STOKACH CYTADELI.

Warszawa. (PAT.) 26 bm. Dziś o godzinie 6-tej rano został rozstrzelany na stokach cytadeli Stefan Dolecki, skazany na śmierć za zamordowanie dwóch policjantów w Milanówku. Prośba o ułaskawienie została przez Prezydenta Rzeczypospolitej odrzucona.

UŁASKAWIENIE MORDERCY POLICJANTA.

Warszawa. (PAT.) 26 bm. Sąd okręgowy w Kaliszu wyrokiem z dnia 20 maja 1924 skazał mieszkańca miasta Kalisza Jana Frankowskiego lat 24 wyznania rzymsko-katolickiego kawalera z zawodu malarza pokojowego bez majątku b. żołnierza, **na karę** śmierci za to, że w nocy na 15 stycznia 1924 na polu w pobliżu szosy, prowadzącej do Szczypiórny wystrzałem z rewolweru pozbawił życia posterunkowego policji państwowej Jana Kujawę, a to w czasie patrolowania i obławy policyjnej, aby uniknąć w ten sposób zatrzymania go przez Kujawę w związku z do konaną przez Frankowskiego kradzieżą gęsi i królików na szkodę Franciszki Frankiewiczowej z Biskupic. Sądy apelacyjne i Najwyższy wyrok ten zatwierdziły.

Frankowski do zabójstwa Kujawy się przyznał, bronił się jednak tem, że strzały z rewolweru oddał w czasie szamotania się z Kujawą nie wiedząc, że ma do czynienia z policjantem, gdyż tenże był ubrany po cywilnemu. Na wniesioną przez skazanego prośbę o ułaskawienie popartą przez miejscowy Patronat, ze względu na młody wiek i okazaną skruchę, Pan Prezydent Rzeczypospolitej darował życie Janowi Frankowskiemu i zamienił mu orzeczoną karę śmierci na 15 lat więzienia ciężkiego z pozbawieniem praw stanu.

MOŻLIWOŚĆ ZAMACHU NA POCIĄG POD ROGOWEM.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej szereg posłów zwrócił się z zapytaniami do ministra kolei w wypadku pod Rogowem. Minister odpowiedział, że śledztwo w tej sprawie się toczy. Stwierdziło ono, że stan torów jest jak najlepszy, znaleziono jednak rozkręcone bolce od włącznika iglic, wskutek czego parowóz się wykoleił i pociągnął następne trzy wagony, które zeszły z toru. Dopiero pulmanowski wagon restauracyjny zatrzymał pociąg. Parowóz zarył się w ziemię, uszkodzony natomiast nie jest. Trzy wagony są rozbite, 3 osoby zabite 7 rannych. Jak się dowiadujemy nie jest wykluczonem, iż ma się to do czynienia z zamachem.

Uzdrowiska polskie a prasa.

Z inicjatywy zarządów uzdrowisk w Busku, Ciechocinku, Druskienikach, Gdyni, Krynicy, Nałęczowie, Otwocku, Truskawcu i Zakopanem odbyła się w Warszawie dnia 21-go bm. w sali czytelnianej hotelu Europejskiego konferencja prasowa, poświęcona omówieniu potrzeb uzdrowisk polskich celem zainteresowania tą sprawą prasy stołecznej i szerokiego ogółu naszego społeczeństwa. W konferencji wzięło udział około 50 osób. Z ramienia Rządu przybyli: Generalny Dyrektor Służby Zdrowia, dr Wroczyński i wojewoda warszawski, Sołtan, oraz prezes komisji oszczędnościowej dla gospodarki w uzdrowiskach, p. Barylski, z Banku gospodarstwa krajowego dyrektor dr Lucjan Szpor. Prasę reprezentowali redaktorowie: Szczepanik (Agencja Wschodnia), poseł Sadzewicz i redaktor Hłasko (Gazeta Warszawska), red. Czempiński (Kurjer Warszawski), poseł Majewski i redaktor Olszewski (Gazeta Poranna), red. Magnuski (Kurjer Poranny i Przegląd Wieczorny), red. Gawlikowski (Z całego świata), red. Bazylewski (Krakowski Kurjer Ilustrowany), nadto reprezentowane były redakcje: Świata, Tygodnika Ilustrowanego, Gazety Administracji i Policji Państwowej, prasy prowincjonalnej itd.

Przewodniczył obradom dr Wroczyński, w prezydjum zasiadali pp.: wojewoda Sołtan, poseł Sadzewicz, red. Szczepanik i dr. Dydyński.

Referat o położeniu ekonomicznem uzdrowisk polskich wygłosił p. Stefan Ziembiński (prezes towarzystwa właścicieli realności z Ciechocinka). **Referent omówił ujemne dla państwa i uzdrowisk zjawisko konkurencji uzdrowisk zagranicznych, zwłaszcza niemieckich i czeskich, i wskazał na konieczność odpowiedniej regulacji cen oraz poparcie prasy.**

Następnie poseł Medard Kozłowski referował na temat: „Rola przemysłu uzdrowiskowego w ogólnem gospodarstwie narodowem Polski".

Uzdrowiska przedstawiają już dzisiaj poważną pozycję w naszym bilansie handlowym i płatniczym. Nadto przemysł uzdrowiskowy odgrywa ważną rolę pomocniczą wobec innych gałęzi gospodarstwa, jak: ruch kolejowy i automobilowy, ruch budowlany, elektryfikacja itd. W okresie, kiedy uzdrowiska czynią starania o kredyt wewnętrzny i zagraniczny, celem przeprowadzenia inwestycji, koniecznych dla zrównania się z zagranicą, niezmiernie ważnem jest stanowisko przychylne prasy naszej.

Referat posła Kozłowskiego przyjęty został hucznymi oklaskami.

O kontakcie z prasą mówił dr Dembicki, lekarz zakładowy z Ciechocinka.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: poseł Sadzewicz, redaktorowie: Szczepanik i Magnuski, Dr Dydyński prezes Barylski i inni. Wszyscy aprobowali stanowisko referentów, poczem uchwalono na wniosek posła Sadzewicza i red. Szczepanika następujące rezolucje:

1) utworzyć stałe biuro w Warszawie, którego zadaniem będzie utrzymywanie kontaktu z prasą i prowadzenie propagandy na rzecz uzdrowisk polskich;

2) zorganizować w czasie między 15 a 20 maja wycieczkę prasy do większych uzdrowisk dla przekonania się na miejscu o ich potrzebach. Konferencję zakończył dyr. Dr Wroczyński zapewnieniem wszelkiej pomocy ze strony Rządu.

Po konferencji odbyła się wspólna wieczerza, podczas której odbyła się dalsza wymiana myśli między przedstawicielami prasy a działaczami uzdrowiskowymi.

Wieczerzę zaszczycili swą obecnością p. Minister Ratajski i wojewoda pomorski dr Wachowiak.

P. Minister Ratajski, witany owacyjnie przez zebranych, zabrał głos i oświadczył, że jako szef państwowej służby zdrowia, poprze wszelkie usiłowania dla pomocy naszym uzdrowiskom.

Na drugi dzień w niedzielę 22 bm. odbyło się posiedzenie przedstawicieli uzdrowisk, na którem omawiano sprawę zmiany statutu związku uzdrowisk oraz organizacji biura. Dzięki uczynności właściciela Druskienik, p. Malinowskiego, który udzielił lokalu na biuro przy ul. Marszałkowskiej 130, biuro już w najbliższych dniach zacznie swoją działalność. Szereg redakcji zaproponował związkowi b. korzystne projekty współpracy i propagandy.

Do komitetu wykonawczego, mającego przygotować zmianę statutu związku i jego walny zjazd, organizację biura i wycieczki prasowej, weszli: Dr Dydyński (Warszawa), Dr Szokalski (Nałęczów), Malinowski (właściciel Druskienik), Ziembiński (Ciechocinek) i poseł M. Kozłowski.

Nie trzeba chyba wykazywać korzyści, wynikających ze zrzeszenia się wszystkich uzdrowisk polskich, celem prowadzenia jednolitej akcji. Wystarczy jeden tylko przykład. Zasłużone Towarzystwo Balneologiczne w Krakowie, powodowane podobnemi intencjami, jak inicjatorowie opisanej tu konferencji, zwołało na ten sam dzień i godzinę podobne zebranie w Krakowie. Oczywiście zebranie nie udało się, a szkoda... Przy istnieniu centralnego sekretarjatu związku w Warszawie podobne nieporozumienia nie będą możliwe. Początek zatem zrobiony i to dobry. Reszta zależy od zrozumienia akcji w samych uzdrowiskach, od harmonijnej współpracy wszystkich czynników. Nic tak nie szkodzi sprawie uzdrowiska, jak wewnętrzne walki i „kalanie własnego gniazda" wobec czynników zewnętrznych.

Nowe kaski policji państwowej.

(Informacje z Komendy Policji Państwowej.)

Kwestja kompletnego i jednolitego umundurowania policji państwowej ciągnęła się już od kilku lat, bez mała od pierwszych chwil odzyskania niepodległości.

Umundurowanie to ulegało w ciągu trzech pierwszych lat ciągłej zmianie i inowacjom w zależności od tego, czy innego ministra, który rezydował w Warszawie, w gmachu przy Nowym Świecie 69.

Dziś istniejący krój wprowadzono w 1921 roku i jedynie tylko czapki miały w dalszym ciągu charakter prowizoryczny, ze względu na zamiar zastąpienia ich kaskami.

Obecnie też zamiar ten zaczyna być realizowany. I tak minister spraw wewnętrznych zatwierdził przed kilku tygodniami formę i rozmiar hełmu, przyczem przy ich ustalaniu wzięto pod uwagę względy praktyczne i historyczne, opierając się częściowo na dawnych hełmach polskich.

Hełmy takie będą skórzane, lakierowane na czarno z daszkami z przodu i z tyłu, przyczem obwód hełmu będzie posiadał okucie z białego metalu. Na wierzchu hełmu znajduje się metalowy grzebień, zagięty w tył, a z przodu orzeł państwowy z blachy białej.

Podpinka z białej łuski metalowej jest osadzona na dłuższych czarnych rzemieniach i może być zapięta nad daszkiem na zatrzask, a pod brodą rzemieniami na sprzączkę.

Zostały ustanowione różne kategorje hełmów, w zależności od stopnia oraz rodzaju służby funkcjonarjusza policji. I tak funkcjonarjusze niżsi, piesi, nosić będą hełmy z czarnym małym grzebieniem; konni będą nad tym małym grzebieniem posiadać drugi z czarnego włosia.

Co się tyczy wyższych funkcjonarjuszów, to posiadać będą oni hełmy trzech rodzajów. I tak: grzebień u nich będzie z białej blachy, a na nim po obu stronach ornamentacje w kształcie liści dębowych.

Funkcjonarjusze oddziałów konnych otrzymają jeszcze na metalowym grzebieniu drugi z włosienia czarnego, a nakoniec główny komendant policji państwowej i inspektorowie wszyscy otrzymają prawo noszenia zamiast grzebienia z czarnego włosia grzebień z białego włosia.

Kaski te wprowadzone będą w najbliższym czasie, zaraz po otrzymaniu transportu z zagranicy, gdzie wyjechali się specjalni delegaci, w każdym razie jeszcze przed 1-szym października b. r.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

32)

— W imieniu Cesarza — rzekł śmiertelnie obrażony — zabraniam panu o to pytać! Rozkaz jest wyraźny!... Jeśli zaś masz pan istotnie pilną misję do Cesarza, zaczekaj tu, aż go uwiadomię. Nic ręczę jednak za skutek!

— Zaczekam, ale w tamtej komnacie! — rzucił stanowczo Jerzmanowski, wskazując drzwi, za któremi zniknęła nieznajoma.

— Zabraniam! — wybuchnął na to Constant, tracąc panowanie nad sobą.

— Łżesz! — huknął Jerzmanowski. — Takiego rozkazu niema i nie było! Melduj mnie Cesarzowi natychmiast! Czekam tam!

Zabrzęczał głośno ostrogami i nie patrząc nawet na minę kamerdynera, wysunął się z komnaty. Znalazł się w przyległym gabinecie, który lśniąc od empirowych złoceń, wyglądał na salon do poufnych przyjęć. Lecz dwa kandelabry płonęły tam ponuro, jak gromnice. Zawoalowana kobieta siedziała w najmroczniejszym kącie, wtuliwszy się w głęboki fotel i wpatrywała się w miniaturę Pierwszego Konsula, stojącą w złoconej oprawie na małym stoliku przed sobą.

Gdy Jerzmanowski wszedł, spłoszyła się i jakby chciała zerwać do ucieczki. Lecz skoro major, zauważywszy to, usiadł nieco opodal, udając, że jej nie spostrzegł, została na miejscu i tylko bardziej jeszcze wtuliła się w fotel.

Ciężka jakaś i przygniatająca atmosfera zapanowała w tym salonie. Niczem niezmącona cisza zaległa, jak w grobie. Nie było tu słychać ani odgłosów niedalekich biwaków, ani nawet stąpania grenadjerów, trzymających przy Cesarzu straż honorową. Tylko zegar zamknięty w kryształowej kuli na lustrzanej konsoli, tykał zawzięcie i jednostajnie. Pałac był, jak wymarły.

Mijały chwile...

...Aż wreszcie posłyszał Jerzmanowski tłumione szlochanie. Spojrzał na nieznajomą i zdumiał się jeszcze bardziej.

Siedziała bowiem odwrócona od niego i podniósłszy nieco woal, który zakrywał jej twarz, płakała rzewnie z chusteczką przy oczach, aż szloch wstrząsał jej ciałem.

Poruszyło się do głębi serce pana Pawła, czułe nadmiernie na łzy niewieście. Zrozumiał bowiem, że kobieta, która z takiem zaparciem siebie przez długie godziny nocne wytrwale, choć beznadziejnie, oczekuje na jedną chwilę rozmowy z Cesarzem, na jedno spojrzenie spętanego Orła, cierpieć musi niewypowiedzianie i — kochać!

Świadomość ogromu tragedji, jaka rozgrywała się w tej przejmującej ciszy w komnatach zamku w Fontainebleau, teraz dopiero zjawiła mu się w całej pełni, gdy ten cichy, a głęboki ból kochającej kobiety zatargał całem jego jestestwem i przeniknął duszę do dna.

— Rodaczka! — pomyślał wzruszony, a jednocześnie nagle, jak piorun, wspomnienie zabłysło mu w świadomości:

— Na Boga! Toż to chyba Walewska! To jej złote włosy!

Zerwał się też natychmiast ku siostrze pułkownika Łączyńskiego, swego najlepszego przyjaciela z młodzieńczych, warszawskich lat. Zanim się spostrzegła, był już przy niej i ze łzami niemal przycisnął jej rękę do ust. Szarpnęła się jednak i zasłoniwszy twarz woalem, wybuchnęła głośnym, z głębi zranionego serca wyrwanym płaczem.

— Na rany Chrystusa! — ozwała się wśród łkań — nie zbliżaj się waćpan do mnie! Jestem już dla ciebie zupełnie obca i nieznajoma! Wstydu mi oszczędź! I tak już dość jestem nieszczęśliwa... i tak mam życie złamane... Odejdź! Zaklinam cię... odejdź!...

— Pani szambelanowo! — zaczął gorąco Jerzmanowski, nie wypuszczając jej dłoni. — Pani Marjo! My wszyscy jednakowo cierpimy dla niego! Lecz cierpienie to nie wstydem jest, lecz chlubą i bohaterstwem...

Urwał, bo hrabina zaniosła się jeszcze bardziej spazmatycznym szlochem i zdawała się nie słuchać tej osobliwej pociechy. Jerzmanowski, zaskoczony nieco takiem spotkaniem, zamyślał już nawet usunąć się jej z oczu, gdy naraz jęła się uspokajać, a po chwili ozwała się cichym, urywanym szeptem:

— Przyjechałam umyślnie z Paryża, by Go zobaczyć już po raz ostatni, zanim na Elbę Go wywiozą, na wygnanie... Potem nie ujrzę Go nigdy... i wszystko już skończy się dla mnie... Za to brat mój zostanie Mu za mnie wiernym... Za swym ubóstwianym Cesarzem postanowił iść dalej... na złą, jak dobrą dolę... na tułactwo... na Elbę...

Jerzmanowski zbladł i wypuścił jej rękę z uścisku. Ostatnie słowa nieszczęśliwej kobiety wywarły na nim ogromne wrażenie. Decyzja Łączyńskiego porwała go. Olśniewająca myśl błysnęła mu nagle. (C. d. n.).

Gdzie podziały się zasady?

Wojnę ostatnią prowadzono pod hasłem stanowienia ludów o sobie. W myśl tego hasła wykrojono naszą granicę zachodnią. Nie otrzymaliśmy Gdańska, mimo praw historycznych i konieczności gospodarczych. Licząc się z mapą etnograficzną, która zresztą była w znacznym stopniu wynikiem pruskiego systemu wynarodowienia Polaków, oderwano od Polski ważne punkty węzłowe, jak np. Piłę, powykrawano niekiedy w dziwaczny sposób naszą granicę. O losach Górnego Śląska rozstrzygnął plebiscyt. Każdy przyznawał, że nasz dostęp do morza jest wąski, ale wymagała tego „sprawiedliwość"; w myśl jej nie powinno się zaokrąglać granicy, zostawiać w Polsce znaczniejszych mniejszości niemieckich. I okazało się po kilku latach, jak mocno polskiem jest Pomorze; wynik wyborów do ostatniego Sejmu uwydatnił w całej pełni słabość żywiołu niemieckiego. Najbardziej wybrednej doktrynie stało się zadość, zasady, głoszone przez Wilsona, zostały w całej pełni uszanowane. I jeżeli ktoś naprawdę wierzył w świętość zasad, mógł oczekiwać, że nasza granica zachodnia będzie wolna od wszelkich zarzutów, wszelkich ataków ze strony humanitarystów i pacyfistów. Przy jej wyznaczeniu nie brano pod uwagę względów historycznych i geograficznych, nie liczono się z gospodarczemi potrzebami Polski, a tylko z obstrukcyjną sprawiedliwością.

Po paru latach rozpoczęła się krytyka porządku, stworzonego przez Traktat Wersalski. Prym w niej wiodą John. M. Keynes i Fr. Nitti. Ich zdaniem ten Traktat „zbałkanizował" Europę; poprowadził granice, nie licząc się z koniecznościami gospodarczemi, powtórzył państwa, niezdolne do życia. Ustrój Europy wymaga zniesienia tych granic, powrotu do dawnych, wielkich całości. Państwa, wykrojone w myśl zasad, nie liczących się z potrzebami obrotu międzynarodowego, nie mogą istnieć, są siedliskiem upadku gospodarczego i anarchji. A tymczasem te państwa istnieją i rozwijają się, wbrew tym pesymistycznym zapowiedziom. Zdaniem Keynesa w Polsce jest tylko jeden przemysł, kilku żydów; marka polska była pośmiewiskiem międzynarodowych bankierów. W roku 1925 nie podobna już wojować tymi argumentami. Polska okazała się tworem, zdolnym do życia, także i w dziedzinie gospodarczej, bez obcej pomocy wybrnęła z największych trudności. Dużą żywotność gospodarczą objawiają i inne państwa, zawdzięczające swój byt, względnie swoje nowe granice ostatnim traktatom pokojowym. Wbrew wszystkim Keynesom i Nittim, w Europie Środkowej bynajmniej nie powiększa się chaos, lecz przeciwnie stosunki ekonomiczne polepszają się z roku na rok.

Chybił więc argument ekonomiczny, skierowany przeciw Polsce. Ale przynajmniej był to jakiś argument. Obecnie żyjemy w nowej fazie ataków na granice Polski, na jej byt samodzielny. I te same sfery, które egzaltowały zasadę stanowienia narodów o sobie, które protestowały przeciw temu, by choćby jedno miasto przypadło Polsce wbrew tej zasadzie, dzisiaj te sfery przychylnie witają myśl niemiecką, by Polska „pokojowo" oddała całą swoją prowincję, szczerze polską, pod obce panowanie. A dlaczego Polska ma to zrobić? By uspokoić Niemcy, by ułatwić im ekspansję na Wschód, by usposobić je przychylnie dla poszanowania pokoju w Europie, by wzmocnić demokrację i republikę niemiecką.

Gdy się czyta wynurzenia angielskich pacyfistów i niemieckich socjalistów, artykuły różnych Baschów i innych głosicieli praw człowieka, to trudno oprzeć się wrażeniu jakiegoś upadku moralnego lub krańcowej obłudy u tych żywiołów. Nie tak dawno jeszcze temu, bo zaledwie przed kilku laty, miała nastać nowa era w dziejach świata, era poszanowania prawa i woli ludności. Ci, którzy najwięcej na ten temat deklamowali, dzisiaj gotowi są złożyć Polskę w ofierze niemieckiemu militaryzmowi. Pragną pokoju i to pragnienie nie jest u nich silniejsze, niż poszanowanie zasad, niż wierność danemu słowu, niż konsekwencja w uznawaniu podstaw, na których ma być zbudowany świat nowy. O tych zasadach zapomniała już międzynarodówka czerwona i międzynarodówka złota. Żydowski bankier, radykalny wiceprezes francuskiej „Ligi praw człowieka i obywatela", niezależny socjalista niemiecki, a la Breitscheid, pacyfista, a la Schicking, wszyscy dzisiaj są zgodni w zapominaniu o tem, co się głosiło przed paru zaledwie laty.

Porównuje się nieraz dzisiejszą epokę z epoką Świętego Przymierza po pokoju wiedeńskim. Nieraz można czytać o tem, że ówcześni dyplomaci i mężowie stanu byli zręczniejsi od dzisiejszych. Co więcej, gdy się czyta dyskusje nad granicami państwa, prowadzone w tym tonie, jak gdyby tu chodziło o naftę lub węgiel, to trzeba powiedzieć, że Metternich był także moralniejszym od dzisiejszych pacyfistów; wyznawał pewne zasady, a nie zmieniał ich co rok, przyznawał się do tego, co robił, a nie szermował frazesami i cytatami Biblji. Zamiast Świętego Przymierza, mamy dziś Ligę Narodów, stworzoną przez Amerykanów, do której oni jednak nie przystąpili. Liga ta opracowała sławny protokół, który został obalony przez główny filar Ligi, przez Anglję. Szuka się sposobu, by zabezpieczyć pokój świata, a narazie chce się ugłaskać Niemców przez tolerowanie ich zbrojeń, przez ustępstwa, patrzy się przez palce na to, jak oni nadal swoje zobowiązania traktują, jako „świstek papieru". I to się nazywa nową erą w dziejach ludzkości? To się nazywa poszanowaniem prawa, demokracji, ideału humanitarnego? Czy na tej drodze przygotowuje się trwały pokój w Europie? Istotnie, trzeba sobie postawić pytanie: gdzie się podziały zasady, w które kazano nam wierzyć, na których miała się oprzeć niezależność Polski?

Kazano nam w to wszystko wierzyć także i w Polsce. W książce pt. „Polityka Polski Niepodległej" (r. 1922), p. St. Bukowiecki sformułował następującą „tezę propagandową": „Ostatnie dziejowe wypadki w świecie wywołały wielki przełom w polityce wogóle, a w szczególności w polityce między państwami, mianowicie postawiły ogromny krok naprzód w kierunku planowego i systematycznego oparcia stosunków politycznych na czynniku prawa. Fakt ten, niezmiernie z punktu widzenia polskiej racji stanu pomyślny, stanowić powinien wytyczną naszego postępowania politycznego".

Niestety, komu mgła frazesów nie przesłania rzeczywistości, kto patrzy na świat ze spokojem, a zwłaszcza na naszych sąsiadów, ten widzi zamiast panowania prawa — premjowanie bezprawia, jak to się dzieje w stosunku do Niemców dzisiejszych. Ostatnie wydarzenia przekonują nas dowodnie, że oportunizm polityczny, egoizm narodowy, nie stracił swojej siły w stosunkach międzynarodowych, a tylko lubi się czasami stroić w szaty humanitaryzmu i pacyfizmu. Widzimy dzisiaj, obserwując stosunek znacznej części opinji zachodniej do Polski, że bardzo rychło zapomniano o zasadach, które były niewzruszonym dogmatem niedawno jeszcze temu, które stosowano bezwzględnie przy wyznaczaniu granic zachodnich Polski. „Ostatnie dziejowe wypadki" nie są świadectwem jakiegoś przełomu, lecz mówią to, co mówiły i dawniejsze dziejowe wypadki: biada słabym! Na szczęście nie jesteśmy już słabi, ani naszej świadomości nie zamąci frazeologja masońska.

R. Rybarski.

Do wszystkich optantów.

„Kurjer Poznański" donosi:

„Do wszystkich optantów", tak brzmi nagłówek orędzia, wydanego przez niemieckiego konsula generalnego w Poznaniu, p. v. Hentiga. Dokument sam w sobie nieciekawy, zawiera wyczerpujące informacje o prawach i obowiązkach optantów oraz wskazówki, jak winni się zachować przy wydaleniu z Polski. Ciekawsze atoli są wnioski, które nasuwają się uważnemu czytelnikowi z niektórych zwrotów okólnika. Otóż zadziwia nasamprzód ton, w jakim powiedziane jest takie np. zdanie: „...Jeżeli nie uda się zaczepić w skuteczny sposób opcji, natenczas trzeba w pewnym określonym terminie Polskę opuścić".

Przecież optant winien przedewszystkiem, zdaniem naszem, dbać o to, aby jego oświadczenie opcji uznane zostało za ważne, jeżeli raz już zdecydował się optować i odrzucił niemiłe snadź obywatelstwo polskie. Pocóż więc ten ton jakoby ubolewania, że jeżeli „nie uda się zaczepić" tego oświadczenia opcyjnego. Ale to można jeszcze zrozumieć, zważywszy główną wytyczną polityki naszych Niemców na terenie b. zaboru pruskiego. Zrozumieć można z tego samego punktu widzenia przestrogę, aby ci, którzy niezadługo wynieść się będą musieli do Niemiec, nie sprzedali swych nieruchomości „ze względu na niską obecnie cenę, płaconą za grunty", mimo, że na długi jeszcze przeciąg czasu obowiązywać będzie zasada, że optantowi, wydalonemu z Polski, wolno będzie tylko trzy tygodnie co roku przebywać na terenie Polski. Zagadkowym jednak staje się ustęp, w którym mowa o domownikach optantów. Czytamy tam, że „nie wolno zabierać ze sobą (do Niemiec) osób przebywających w domu optanta, które ani same nie optowały, ani też na które nie rozciąga się dokonana opcja... Rodzicom, których dzieci optowały, zaleca się usilnie, aby tutaj pozostały i doczekały powrotu dzieci". Interesuje nas przedewszystkiem kwestja, jak np. konsul generalny wyobraża sobie w przyszłości ten „powrót dzieci" do rodziców w Polsce. Radzibyśmy bardzo doczekać się odpowiedzi na to palące pytanie.

W przeciwnym razie sądzić nam wypadnie, ponieważ powrót taki jest możliwy tylko na bardzo ograniczony okres czasu co roku, że p. Hentig spodziewa się jakichś bliżej nam nieznanych zmian obecnych postanowień, a może zgoła zmiany obecnego położenia politycznego. Na jakich bowiem innych podstawach mógłby p. Hentig oprzeć swoje nadzieje na „powrót dzieci", z taką wypowiedzianą ufnością?

Sprawy Rosji sowieckiej.

W Rosji nic się nie zmieniło. — Sesja w Tyflisie Central. Kom. Wykonawczego i mowa Cziczerina. — Optymizm komisarzy ludowych. — Oporne stanowisko chłopów. — Zniżenie podatku, płaconego zbożem. — Powrót Trockiego i ewentualne zmiany polityki gospodarczej.

Jest rzeczą poprostu zabawną, gdy, czytając rosyjskie dzienniki sowieckie, spotyka się w nich te same, dosłownie, frazesy, ilekroć jest mowa o indywiduach, rządzących obecnie Rosją, co spotykało się dawniej w odniesieniu do osób rodziny carskiej i ministrów. Teraz np. dzienniki te, donosząc o powrocie członków rządu sowieckiego z Tyflisu, gdzie niedawno temu odbyła się sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego, zapewniają, iż **zamienił się w istny „pochód triumfalny"**. Na każdej stacji kolejowej oczekiwać miały komisarzy ludowych olbrzymie tłumy, i witać ich miały z niesłychanym zapałem, wznosić na ich cześć frenetyczne okrzyki, podawać im chleb — sól itp.

Naturalnie, niema w tem wszystkiem słowa prawdy, bo nawet nahajka bolszewicka nie może zmusić ludu rosyjskiego, przymierającego głodem, do frenetycznych okrzyków na cześć tyrańskich gnębicieli.

A i przebieg sesji w Tyflisie nie mógł wzbudzić szczególnego entyzjazmu, choćby w kołach bolszewickich, bo mowy, wygłoszone także przez komisarzy ludowych, odznaczały się beztreściwością, będąc zbiorem komunałów i retorycznych frazesów, powtarzanych już setki razy. Nawet przemówienie **Cziczerina**, stanowiące zwykle „clou" tych sesyj, tym razem wypadło blado.

Mówca podniósł w niem, że myśli przewodnie, których trzymała się dyplomacja moskiewska, od czasu konferencji genueńskiej, zostały już przeważnie urzeczywistnione, tj. Rosja weszła w kontakt ze wszystkiemi mocarstwami światowemi z wyjątkiem amerykańskich Stanów Zjednoczonych. Zdaniem atoli Cziczerina, **uznanie rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone jest tylko kwestją czasu** i pociągnie za sobą dla Rosji bardzo pożądane następstwa. Rosja bowiem jest dłużna Stanom, stosunkowo, niewielką kwotę, tak, że kapitał tamtejszy niezawodnie przystąpi do odbudowy Rosji, nie czekając na rozwiązanie skomplikowanej sprawy długów, która tak utrudnia dojście do zupełnego porozumienia między Moskwą a Paryżem i Londynem.

W czasie tego przemówienia zaszedł charakterystyczny incydent. Oto, gdy Cziczerin, wspominając o niefortunnych wystąpieniach Stalina, utrudniających stanowisko posłów sowieckich w Paryżu i Londynie, oświadczył: „Zapewniliśmy odnośne rządy, że nic nie mamy wspólnego z III-ą międzynarodówką — cała sala wybuchła homerycznym śmiechem. Skonfundowany Cziczerin zamilkł i dopiero po paru chwilach zaczął mówić dalej.

Z przemówień innych komisarzy, nastrojonych wogóle na ton optymistyczny, wynikałoby, że **stosunki gospodarcze Rosji znajdują się w położeniu pomyślnem** (sic!), a jedyną troską rządu sowieckiego stanowi wieś rosyjska. Z jednej strony chłopi są słabymi konsumentami pod względem gospodarczym, a pod względem politycznym **nie zdołano jeszcze pozyskać ich w zupełności dla idei komunistycznych.**

Pragnąc złemu zaradzić, a przedewszystkiem, chcąc sobie pozyskać chłopów, rząd sowiecki postanowił zmienić ustawę wyborczą na korzyść wsi oraz **obni-**

żyć jednostkowy podatek, uiszczany zbożem, o 179 miljonów rubli.

Nie ulega przecież kwestji, że zamierzone obniżenie tego podatku, który przyniósł w roku ubiegłym podobno **470 miljonów rubli złotych,** odbije się fatalnie na położeniu całej ludności państwa. Dla pokrycia bowiem ubytku z tego źródła będą musiały być podniesione podatki pośrednie.

Zresztą w zakresie gospodarczym mogą nastąpić w Rosji znaczne zmiany. Obiegające coraz uporczywiej pogłoski o **powrocie Trockiego z „wygnania" i powierzenia mu stanowiska szefa Rady gospodarczej,** świadczą, że większość w łonie sfer kierujących na Kremlu moskiewskim przyszła do przekonania, iż było błędem utrącenie „Nepa" i cofnięcie się od zasad polityki ekonomicznej, inaugurowanej przez Trockiego w r. 1922.

Czy nawrót taki w kierunku gospodarki, uwzględniającej w znacznej mierze współdziałanie zagranicznego kapitału, zdoła wyciągnąć Rosję z nędzy — wątpić należy — bo, jak dotąd, kapitał ten nie zdradza chęci spieszenia jej z pomocą.

Uniwersytet radjowy.

Z **Waszyngtonu** donoszą do pism angielskich, że miasto **Boston** będzie posiadało niebawem pierwszy w Stanach Zjednoczonych **Uniwersytet radjowy.**

Chodzi tu, oczywiście, nie o uniwersytet, na którym wykładanoby naukę o telegrafie i telefonie bez drutu, oraz związane z nią umiejętności, bo przedmioty te są już wykładane na wszystkich uniwersytetach amerykańskich. Zamierzone jest bowiem **zorganizowanie uniwersytetu, który nie będzie posiadał sal wykładowych,** gdyż miejsce ich zajmie cały świat, posiadający aparaty telefonu bez drutu.

Projektowany uniwersytet będzie posiadał fakultety: filozoficzny, przyrodniczy i prawniczy, zorganizowane tak, aby z odnośnych wykładów korzystać mogły jaknajszersze sfery. Będzie zaś przytem chodziło nie o wykłady, takie, jakie wygłasza się teraz na uniwersytetach, a które traktują tylko o pewnych tematach, a czasem nawet o ich częściach składowych. Natomiast zamierzonem jest **ujmowanie danej umiejętności, jako całości w sobie zamkniętej,** tak, aby słuchacze, wybrawszy sobie jednę z nich, mogli systematycznie ją studjować.

Ponieważ zaś głównem zadaniem radjowego uniwersytetu będzie popularyzowanie nauki — przeto zostaną do wykładów zaangażowane pierwszorzędne siły fachowe, zdolne jednak przedstawiać najzawilsze problemy naukowe w sposób dla wszystkich przystępny.

Wobec olbrzymiego już rozpowszechnienia w Stanach Zjednoczonych aparatów telefonu bez drutu, spodziewają się koła tamtejsze, zajmujące się sprawą wychowania i nauczania, znakomitych wyników po projektowanym uniwersytecie, który udostępni szerokim masom ludzkości uzupełnienie ich wiedzy.

Warto, aby i u nas pomyślano o czemś podobnem w miarę rozpowszechniania się aparatów telefonu bez drutu.

Straszny wypadek na polowaniu.

Dwie ofiary postrzelonego Nosorożca.

Szczegóły tragedji znanej podróżniczki irlandzkiej oraz zapalonej myśliwej, pani Green, podaje „Vossische Zeitung" według wiadomości, nadeszłych do Paryża z Centralnej Afryki.

Podróżując po Afryce ostatnimi czasy po dłuższej bytności w Belgijskim Kongo, postanowiła pani Green stamtąd poprzez Centralną Afrykę dotrzeć do gór Kenya.

Ostatnio po dłuższej marszrucie znajdowała się niemal u kresu swej podróży, tj. na kilkudniowym odpoczynku w Nairobi (posiadłości angielskie). Podczas tego odpoczynku przygotowywała się do wyprawy w góry Kenya, których pasmo było od Nairobi niezbyt oddalone.

W dniu 10 bm. wczesnym rankiem, kiedy wszystkie przygotowania do drogi były już poczynione, udała się w drogę w towarzystwie kilku tubylców. W godzinach popołudniowych, kiedy wyprawa znalazła się u podnóża gór Kenya, około jednego z pagórków z gęstwiny, oddalonej o kilkadziesiąt kroków, wyskoczył olbrzymi nosorożec.

Tubylcy w panicznym strachu rozbiegli się na wszystkie strony. W tym momencie pani Green posiadała w ręku małego kalibru karabinek automatyczny.

Nie zastanawiając się ani chwili, poczęła z niego strzelać do zbliżającego się nosorożca. Osiem kul ugodziło w niego, lecz żadna z nich nie była w stanie zranić go śmiertelnie. Oszalały z bólu nosorożec dopadł panią Green, przewrócił na ziemię i zmiażdżył ją formalnie, poczem rzucił się naprzód, niszcząc wszystko na swej drodze.

W ten sposób dotarł aż na drogę, wiodącą do Nairobi i spotkał na niej automobil, którym pewien angielski kapitan, stacjonowany w Nairobi, udał się na wycieczkę wraz z żoną. Ponieważ auto, z powodu kamienistej drogi, posuwało się bardzo wolno, nosorożec niebawem dognał je.

Spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo, aby ratować życie swej małżonki, kapitan momentalnie wyskoczył z samochodu, i z rewolwerem w ręku zagrodził drogę rozszalałemu zwierzęciu. Zanim jednak zdążył dwa razy wystrzelić, nosorożec dopadł go, przebiwszy, rzucił na ziemię. Trup kapitana za chwilę przedstawiał tylko jedną, bezkształtną masę.

Kącik dla Pań.

Fryzura paziowska kobiet.

Paziowska fryzura stała się dziś już powszechną.

Nikt już obecnie krótkich włosów u kobiet nie potępia. Noszą je nietylko podlotki, nietylko dorosłe, niedorosłe, i przerosłe panny, lecz także młode i starsze mężatki, a nawet tak poważne matrony, jak prezesowe różnych towarzystw, żony ministrów, posłanki, lekarki itd.

Moda ta zapanowała wszechwładnie. Niech i tak będzie, rzekł sobie niejeden mąż — przeciw trądowi temu (omyłka zecera; ma być „prądowi") nie popłyniesz. Nosi się jednem słowem to, co jest modne. Rozmawiałem przed kilku dniami na ten — „krótkowłosy" temat z kierownikiem jednego z poważniejszych zakładów fryzjerskich, który, przedkładając mi przeróżne żurnale paryskie, zaznaczył:

Jak wiadomo, wszelkie nowości mody idą ze stolicy Francji, a głównym pionierem tamtejszych krótkich włosów, jest sławny w sztuce fryzjerskiej, Antoine, który i na rok 1925 modę tę polecił kobietom zachować.

— A czy ze zmianami pewnemi, czy bez zmian jakichkolwiek? — zapytałem ciekawie.

— Co do tego punktu, to paryskie modele damskie wykazują znamienny nawrót od gładko, po męsku ostrzyżonej głowy, do fryzury ondulowanej, szerokiej i głębokiej. Włosy mają być faliste i z tyłu nieco dłuższe, niż dotychczas, aby z góry szyji zakryć nie bardzo miły dla oka nowy porost włosów, który, zwłaszcza u kobiet z ciemnym włosem, daje szyji wygląd brudnawy. Obecnie będziemy ondulować w ten sposób, aby na szyji zostawić pojedyńczą falę, dwie z boku dla zakrycia uszu, a czwartą nad czołem.

— Czy wobec tego powinny nasze panie strzyc włosy, czy też jeszcze wstrzymać się z obcięciem?

— Dla nas, fryzjerów, rzeczy oczywista, korzystniej, aby obcinały, wówczas bowiem każda przynajmniej raz na miesiąc pokaże się w naszym zakładzie dla ondulacji. Wiele pań zapomina jednak o jednym bardzo ważnym szczególe, a mianowicie, że krótkie włosy idą w parze tylko przy krótkiej, ładnej szyji. Panie z długą szyją niechaj lepiej zaniechają ucinania swych włosów. To samo dotyczy również gęstych włosów, gdyż po ich obcięciu powstaje tak zwana „szopa" — no a szopy stanowczo nie są w modzie.

Rozgadał się mój fryzjer na dobre i ciągnął dalej:

— Niektóre rodziny mieszczańskie nie mogą się jakoś pogodzić jeszcze z modą krótkich włosów. Jeszcze tu i ówdzie wre o to walka. Jeszcze ten i ów ojciec gotów jest wykląć córkę za to, że obcięła sobie włosy a la garconne, a kronika rozwodów zanotowała kilka spraw rozwodowych na tle paziowskich fryzur. Tymczasem królowa Elżbieta belgijska stanęła otwarcie i wyraźnie po stronie nowej mody, obcinając sobie włosy. Jest to pierwsza fryzura paziowska w koronie, co przechyli niezawodnie zupełnie szalę na stronę chłopięcych fryzur. Gdy królowa ta po raz pierwszy zwierzyła się damom dworskim ze swego projektu, były przerażone i starały się wytłómaczyć ten pomysł swej władczyni. Królowa wysłuchała cierpliwie wszelkich perswazji, ale postanowienie jej było już powzięte. Następnego ranka ukazała się świcie z krótkiemi włosami. Wśród dam dworu zapanowało wzburzenie, ale królowa na wszelkie wymówki odpowiedziała:

— Włosy moje są obecnie krótkie, stało się. A jednak są dłuższe od waszego rozumu, moje panie.

Dzienniki belgijskie pomijają dotychczas milczeniem kwestję, jak odnosi się do tej zmiany w powierzchowności żony swej. jej królewski małżonek. Ale i on zgodzi się na to zapewne tak samo, jak to musieli uczynić inni mężowie. Tylko wie pan, naszego polskiego przysłowia o długich włosach, a krótkim rozumie, moda ta nie zmieni. Głośno o tem nie mówię, gdyż straciłbym wszystką damską klijentelę, ale z panem to co innego.

RUCH WYDAWNICZY.

S. SEMPOŁOWSKA. „Podręcznik do nauki o Warszawie". Nakład Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych.

Współczesna metoda początkowego nauczania geografji wymaga, ażeby uczeń poznawał świat nie z książek i z map tylko, lecz przedewszystkiem drogą własnego doświadczenia. W tym celu rozpoczyna się naukę od badania najbliższego otoczenia. To też w Niemczech np. nietylko wielkie miasta, lecz nawet osady posiadają już takie lokalne podręczniki geografji.

Dlatego też z wielkiem uznaniem należy powitać „Podręcznik o Warszawie" w opracowaniu wybitnej specjalistki, jaką jest p. S. Sempołowska. Bogactwo świetnie wykonanych ilustracyj, tablic, wykresów i map odda wielkie zasługi zarówno wychowawcy, jak i uczniowi.

Książka zasługuje na gorące polecenie przedewszystkiem dla szkół woj. warszawskiego, lecz niemniej dla szkół całego kraju, jako podręcznik do poznania stolicy.

ATRAKCJA DLA SPORTSMANÓW. Nr. 12 **„Stadjonu",** który się we środę ubiegłą ukazał, zadziwia wprost bogactwem i różnorodnością treści. Nie zaniedbując obszernego, obejmującego całą Polskę materjału sprawozdawczego, przeniesiono w tym 26 stronicowym zeszycie punkt ciężkości na poważne oświetlanie zagadnień sportowych. Tytuł artykułu wstępnego „Czy warto być silnym" — mówi sam za siebie. „Pytania Olimpijskie" przewidują timbre dyskusji zjazdu praskiego nad kwestją amatorstwa. Zadziwiająco szybko podane długie streszczenie odczytu L. C. Schroedera „O treningu" daje mnóstwo praktycznych wskazówek. Sprawozdanie ze zjazdu P. Z. P. N. pozwala wyrobić sobie zdanie na najbardziej palące kwestje piłkarstwa. Sympatyczny trener p. Stolpe przed odjazdem do Szwecji żegna się w swych „Spostrzeżeniach" z narciarzami polskiemi. „Listy z Paryża", mające urobiony już rozgłos, znalazły godny odpowiednik w „Listach z Pragi". Jeżeli dodamy do tego, tak bardzo potrzebne przepisy gry w Rugby, „Przegląd prasy", „Komentarze", „Zamierzenia kolarskie", „Lot dookoła Zugspitzu", wyniki szkolnego konkursu szybkości, mnóstwo drobnych artykułów i fotografji — mamy całokształt zaiste imponujący. Prawdziwą ozdobą numeru jest okładka z reprodukcją afisza projektu prof. Kotarbińskiego.

Jak kobieta zaczęła pisać powieści.

Znany z historji biblijnej sąd mądrego króla izraelickiego, Salomona (w nowszych podręcznikach szkolnych podawane jest imię — Stanisław) wymierzony pewnej kobiecie, która dopuściła się uszkodzenia ciała swego męża. Król Salomon orzekł, że kobiecie za karę należy obciąć taki członek ciała, którego pozbawienie stanowiłoby dla niej najdotkliwszą stratę. Wykonawca wyroków sądowych zapytał mądrego króla:

— Czy kobiecie tej mam wykłóć oczy?

— Nie! To nie byłaby zbyt ciężka kara — odrzekł król Salomon — albowiem kobieta nigdy nie patrzy na świat własnemi oczyma.

— To obetnę jej uszy?

— Czyż kobieta kiedykolwiek słucha innych? Na cóż jej uszy?

— A może jej włosy obciąć?

— Przyjrzyj się jej dobrze, człowieku, przecież ona już nosi perukę.

— Obetnę jej ręce!?

— Kobieta zawsze lubi się posługiwać cudzemi rękoma.

— A nogi?

— Będzie miała powód męczyć męża, by jej kupił lektykę, albo... automobil.

— Najpiękniejszą częścią ciała kobiety są piersi. Obetnę jej piersi!

— To sobie kupi sztuczne.

— Cóż więc mam obciąć kobiecie, o mądry królu, aby ją unieszczęśliwić?

— Obetnij jej język — odrzekł król Salomon — a wtedy nietylko zaniemówi, lecz ogłuchnie, oślepnie i przestanie chodzi!.

A gdy stało się zadość wyrokowi mądrego króla Salomona, zdarzyła się rzecz niespodziewana, której mądry król nie przewidział — kobieta zaczęła pisać powieści. O ile wierzyć znakomitemu historykowi rzymskiemu, Paranciusovi Persecutorjusovi, kobieta sądzona przez Salomona zwała się Jehanne.

Sejm a katastrofa pod Rogowem.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego wnieśli interpelację do p. Ministra kolei w sprawie skutków wykolejenia się pociągu pospiesznego koło Rogowa 23 bm. Interpelanci stwierdzają, że na stacji nie było żadnych opatrunków, że przewóz rannych odbywał się niedołężnie, że naczelnik stacji wykazał brak energji, zapytują p. Ministra, czy otrzymał już sprawozdanie z wypadku, czy w budżecie ma pozycję na to, by na każdej stacji była skrzynka z opatrunkami i co zamierza uczynić, aby na przyszłość transport rannych odbywał się sprawniej.

Awantury w kościołach kowieńskich rozpoczynają się na nowo?

Próby zerwania śpiewów polskich w kościele Serca Jezusowego w Szańcach.

„Gazeta Gdańska“ donosi:

W kościele Serca Jezusowego w Szańcach miało onegdaj miejsce zajście, przypominające awantury w kościołach kowieńskich w zeszłym roku. Otóż, jak się dowiadujemy, w piątek za osobnem zezwoleniem biskupa podczas wieczornych Gorzkich Żalów miały się odbywać śpiewy po polsku. Spowodowało to niebywały napływ wiernych do kościoła.

W toku śpiewów garstka będących w kościele Litwinów zaintonowała jednocześnie ze swej strony pieśni po litewsku, usiłując, widocznie, w ten sposób zerwać polskie śpiewy i uniemożliwić Polakom modlić się w ich języku. Wobec zamieszania, jakie przytem powstało, wrzawy i krzyków ze strony Litwinów: „Precz przeklęci wyrodkowie! Jedźcie śpiewać do Warszawy!“ — ksiądz schował monstrancję i nabożeństwo zostało przerwane.

Czerwony kogut — w czerwonym raju

500 podpaleń.

Baranowicze. (Tel. wł.) Miński „Mlot“ podaje ciekawą statystykę pożarów na Białorusi sowieckiej. W ciągu czterech ostatnich miesięcy było 500 pożarów z podpalenia.

Organ sowiecki nie podaje żadnych objaśnień do tej rubryki. Wiadomo jednak ogólnie, że podpalenia te — to egzekucje karne, zemsta chłopów nad komunistami i wreszcie — napady bandyckie.

Zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych.

Generał Brygady Jan Wróblewski dotychczasowy dowódca 25 dywizji piechoty powołany został na stanowisko zastępcy dowódcy Okręgu Korpusu warszawskiego. Generał Brygady Aleksander Załęski dotychczasowy dowódca 14 dywizji piechoty naznaczony został dowódcą 29 dywizji piechoty.

——— o ———

Jak Rząd „popiera“ polski przemysł krajowy!

Dużo mówi się u nas i pisze o potrzebie popierania rodzimego przemysłu! W pierwszym jednak rzędzie inicjatywa popierania przemysłu krajowego powinna pochodzić od rządu. A tymczasem dzieje się inaczej, w dowód czego przytaczamy następujący przykład:

Izba Skarbowa w Krakowie rozesłała swym podległym urzędom i dyrekcjom na prowincji **ołówki, pióra, rączki wyłącznie firm zagranicznych, w szczególności pruskich,** a to:

Lyra — Bleistiftfabrik, **Nürnberg.**

I. Rehbach, **Regensburg,** „Wallhalla“.

L. C. Hardtmuth.

Johann Faber „Kosmograph“.

I. I. Rehbachs Feinster Copirstift „Lehnbach“.

Beste Stahl Doppelhülse (obsadki do piór).

Heintze Blaukertz **Berlin** (pióra).

Czyż w Polsce niema fabryk na te artykuły? Pocóż tuczyć obcych — zwłaszcza wrogich nam Prusaków?

Jeżeli uwzględni się ilość dyrekcji skarbowych — izb skarbowych w Polsce oraz ilość przez te urzędy spotrzebowanych ołówków, piór etc — łatwo obliczyć, jakie sumy lekkomyślnie wywozi się zagranicę! A w Polsce bezrobocie się zwiększa, stagnacja w przemyśle olbrzymia, przemysł krajowy, chcąc utrzymać się przy życiu, zmuszony jest pukać do wrót rządu o pożyczki. Poruszając niesłychany fakt popierania przez nasz rząd firm zagranicznych, żądamy wyjaśnienia, kto zakupił obce ołówki i pióra dla naszych urzędów i kto w tej sprawie pośredniczył. Nie wątpimy, że odnośne czynniki rządowe tej sprawy nie przemilczą i dadzą nam wyjaśnienie.

Bandytyzm na Kresach podnosi głowę.

Wilno. 26 bm. Wydział wykonawczy białoruskiej partji komunistycznej polecił w ostatnich dniach jednemu z członków bandy dywersyjnej, niejakiemu Kałuszynowi zorganizowanie specjalnej bandy dywersyjnej w ilości 500 ludzi, która ma być użyta do specjalnych celów. Kałuszyn otrzymał prawo werbowania najodważniejszych dywersantów i nawet żołnierzy regularnej armji czerwonej. Banda ta będzie uzbrojona według ostatnich wymagań i będzie posiadała nawet czołgi. Według ostatnich wiadomości Kałuszyn już rozpoczął organizację swojej bandy.

O szczegółach napadu na Lachowicze nadeszły następujące wiadomości:

Przed dokonaniem napadu bandyci obrabowali mieszkanie zawiadowcy stacji i dyżurnego ruchu oraz rozbroili policjanta pełniącego służbę na stacji, którego kolbą karabinową pobili do krwi. W Lachowiczach posterunek policyjny stanowi 5 ludzi, dwóch z nich było na patroli, dwóch odpoczywało w mieszkaniach, lecz i tych bandyci napadli i rozbroili. Istnieje przypuszczenie, że banda ta była pod rozkazami znanego Muchy, gdyż właśnie teren Baranowicze—Łuniniec jest polem działalności, bandyci ci należą do grupy t. zw. łuckiej dywersantów rosyjskich, robiących wypady na Polskę.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

FABRYKANCI MEBLI GIĘTYCH.

zastaniać się mają w sobotę nad potrzebami swego działu produkcji. Konferencja odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie i obejmie sprawy transportowe, podatkowe, kredytowe, robotnicze itd.

Główne trudności w położeniu tej gałęzi wytwórczości wynikać mają z utraty rynków rosyjskich, zaopatrywanych dawniej przez fabryki Królestwa Polskiego.

Fabryki małopolskie urządzone były już przed wojną na wywóz zamorski i zdołały utrzymać dawne rynki zbytu.

SOWIETY REGULUJĄ WYWÓZ MASŁA.

O stabilizowaniu się stosunków eksportowych Rosji świadczą wprowadzone świeżo przepisy, obowiązujące przy wywozie masła z obszaru Sowietów. Masło eksportowe zawierać musi conajmniej 82 wzgl. 84 procent tłuszczu, zawartość wody nie może przekraczać 15.5 procent a soli nie więcej nad 2 proc. Każda beczułka musi być zaopatrzona w markę fabryczną i numer kontrolny, a wywóz masła zepsutego lub zanieczyszczonego podlega karom.

Nasuwa się tylko pytanie, czy racjonalne te instrukcje eksportowe znajdą istotnie praktyczne zastosowanie.

Nie jest to sprawa i dla nas obojętna, gdyż po odrodzeniu gospodarczem konkurować będą z nami Sowiety na rynkach europejskich, eksportując przetwory rolnicze i nabiał. Współzawodnictwo drzewa rosyjskiego daje się już dotkliwie odczuwać naszemu eksportowi na zachodnich rynkach zbytu.

Próby standaryzacji wywozu i ustanowienia ścisłej kontroli nad gatunkiem i jakością płodów eksportowanych były i u nas przedsiębrane, nie doprowadziły jednak dotąd do pozytywnych wyników.

Może przykład Sowietów przyspieszy załatwienie tej ważnej kwestji u nas.

EKSPORT DRZEWA DO NIEMIEC

nie zdołał utrzymać dotychczasowej silnej tendencji. — Wpłynęło na to głównie zaniepokojenie zewnętrznymi stosunkami poltiycznymi Niemiec i wewnętrzne wypadki w marcu. Także i ceny okazały dążności zniżkowe. — Przemysł drzewny polski oczekuje jednak dalszej poprawy w związku z wielkiem zapotrzebowaniem inwestycyjnem przemysłów niemieckich i ruchu budowlanego, opartego o znaczne kredyty zagraniczne, udzielone Niemcom.

ROZWÓJ I DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW.

Związek Przemysłowców powstał początkowo jako organizacja grupująca przemysłowców z zachodniej Małopolski. Nosił też wówczas miano „Związek Przemysłowców Zachodniej Małopolski“. W roku ubiegłym ówczesny związek przekształcony został na „Związek Przemysłowców w Krakowie“, przyczem już terytorjalne ograniczenia odpadły, tak, że w Związku grupują się obecnie również przemysłowcy z dalszych dzielnic Polski. Związek dzieli się na poszczególne autonomiczne sekcje, obejmujące pewne specjalne gałęzi przemysłu. Dzięki właśnie takiej wewnętrznej specjalizacji, przez którą potrzeby danych gałęzi przemysłu mogą znaleźć swój wyraz i swoją obronę, Związek wywiera wielką siłę atrakcyjną również na inne dzielnice, jak np. Śląsk.

Zadaniem i celem Związku jest obrona przemysłu małopolskiego i śląskiego, których potrzeby, a specjalnie małopolskiego nie znajdują należnego zrozumienia w sferach miarodajnych.

Działalność Związku idzie w dwóch kierunkach: 1) zastępuje interesa członków; 2) stoi w kontakcie z innymi analogicznemi Związkami (Lwów, Śląsk).

Centrala Związku mieści się w Krakowie, a oprócz tego istnieje stała delegatura w Warszawie, której zadaniem jest stałe czuwanie nad interesami członków Związków, w rządzie centralnym.

Postulaty pewnych gałęzi przemysłu omawiane są na posiedzeniach poszczególnych sekcji, poczem przedkładane są głównej dyrekcji, poczem przesyłane są do delegatury warszawskiej, która skierowuje je do właściwych czynników.

Poza tą działalnością Związek stale czuwa nad ustawodawczemi projektami rządowemi i prócz tego sam często występuje z własną inicjatywą ustawodawczą, przedstawiając odpowiednie wnioski do Rady Ministrów. Prócz tego Związek ma swych przedstawicieli we wszystkich opinjodawczych ciałach rządowych, np. Rada kolejowa itd. O rozwoju i znaczeniu Związku świadczy fakt, że obecnie **grupuje on ponad 400 przedsiębiorstw przemysłowych, wielkich i średnich. Członkami Związku są tylko Zakłady przemysłowe.** W sprawach ogólnego znaczenia informuje Związek swych członków okólnikami a prócz tego każda sekcja rozsyła swe własne okólniki. W ostatnich czasach **Związek wykazał bardzo owocną działalność w kierunku polityki taryfowej w przemyśle drzewnym i ceramicznym. Uzyskano również znaczne kredyty dla przemysłu ceramicznego a obecnie pracuje się usilnie w dziedzinie stawek celnych dla przemysłu konfekcyjnego i obuwniczego, które to gałęzie przemysłu przeżywają obecnie ciężki kryzys. Również pracuje Związek owocnie w kierunku uzyskania kredytów dla zagrożonego przemysłu młynarskiego. Popieranie i organizowanie eksportu przez wpływanie na odpowiednią politykę taryfową rządu, jak również przez wyjednywanie kredytów dla eksporterów jest stałą dziedziną pracy Związku.**

Prócz wyżej wymienionych spraw zajmuje się Związek również **sprawami robotniczemi.** Żaden z członków Związku nie pertraktuje zasadniczo ze Związkami robotniczemi. Wszelkie umowy w tych sprawach zawiera Związek, który pertraktuje wprost ze Związkami robotniczemi. Także i w tej dziedzinie wykazał Związek bardzo owocną działalność.

——— o ———

GIEŁDA.

Kraków 27 marca.

Na giełdzie efektów naogół tendencja niejednolita. Niektóre papiery a między innemi Zieleniewski i Chodorów mimo licznych transakcyj straciły na kursie. Ogółem ruch silniejszy przy większem zainteresowaniu.

Dewizy utrzymane, obroty dość duże.

Na pogiełdziu słabiej.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 24.90; Zurych 100.40; Berlin 1.23 i trzy czwarte; Praga 15.47; Wiedeń 73.25; Amsterdam 208.25.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.35
Bank Małopolski	0.32
Ziemski Bank Kredytowy	0.15
Bank Związku Spółek Zarobkowych	12.25—12.40
Pharma (B. Jawornicki)	0.95
Zieleniewski	13.70—14.00
H. Cegielski Poznań	0.58
Trzebinia żelazo	0.58
Parowozy	0.69
Górka	17.50—17.60
Siersza	4.25—4.35
Tenore	1.45—1.52
Polska Nafta	0.55
Pokucie	0.23
Ćmielów	0.50
Krakus	0.93—0.95
Chodorów	4.25—4.40
A. Piasecki	1.75

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno 100 — 11.85, drobne 13, a 25 — 12.75; Nobel 1.95—2.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.00; H. Cegielski Poznań 0.60; Parowozy 0.67; Starachowice 2.72; Zieleniewski 14.05; Żyrardów 11.80; Nobel 2.14; Haberbusch 6.05. Ursus 2.60; Bank Przemysłowy Lwów 0.37; Chodorów 4.55.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 56; Silesja 12; Fanto 197; Schodnica 190; Karpaty 132.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Don Juan“.

Sobota popoł.: „Szklana góra“ — wieczorem: „Don Juan“.

Niedziela popoł.: „Szklana góra“ — wieczorem: „Don Juan“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOSCI“.

Piątek: „Cloclo“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Zwierzątko“.

Sobota popoł.: „Nasi najserdeczniejsi“ — wieczorem: „Zwierzątko“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Biała Siostra“. (W ogniu Wezuwjusza). W gł. roli Liljana Gish.

Promień: „Nanuk Eskimos“; dramat z życia podbiegunowego.

Reduta: „Biała niewolnica“, 9 aktów programu. Ponad program: 2-aktowa wesoła komedja.

Sztuka: „Zemsta Faraona Tutankhamena“; 6 wielkich aktów. Arcydzieło genjalnego reżysera M. Kertesza.

Uciecha: „Zalotny książę“; dramat w 8 aktach reżyserji Turżańskiego.

Wanda: „Dyktator dzikiego zachodu“; film o niebywałych sensacjach z dzikich stron Ameryki południowej.

Warszawa: „Gdy zmysły się budzą“; dramat życiowy. Ponadto: **Pogrzeb prezydenta Rzeszy niemieckiej Fryderyka Eberta w Berlinie.**

—oo—

NEKROLOGJA.

Ludwik Fuglewicz, słuchacz Uniwersytetu, uczestnik powstania górnośląskiego, zmarł 24 marca w 22 roku życia. Pogrzeb dziś 27 marca o godz. 4 popoł. z kaplicy szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej.

— o —

DYŻURY NOCNE APTEK

piątek 27 bm.:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 26 BM.:

Grand Hotel: Józef Ganz — Lwów; Erwin Polower — Wiedeń; Mojżesz Horowitz — Stanisławów; Samuel Domberger — Drohobycz; Maurice Rosshändler — Amsterdam; Konstancja Oborska — Mielec.

Hotel Saski: Edw. Steinberger — Lwów; Stanisław Maziarski — Lwów; Jan Kochanowski — Wadów; Józef Haller — Mianocice; Leon Malinowski — Mianocice; Jan Penot — Karwina; Wład. Radwan — Radłowice; Roman Knapiński — Częstochowa; Bern. Polus — Warszawa.

—xox—

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6.48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Zywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18 20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

O TYMCZASOWĄ RADĘ MIEJSKĄ W KRAKOWIE. Ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło dnia 17 bm. Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie do podjęcia rokowań o reorganizację tymczasowego zarządu miasta Krakowa, przedewszystkiem z posłami zamieszkałymi w Krakowie, a należącymi do czterech stronnictw sejmowych, a więc Ch. D., Z. L. N., P. P. S. i Koła żydowskiego, którzy przy ostatnich wyborach uzyskali w mieście Krakowie mandaty poselskie.

Ponieważ przeprowadzenie nowych wyborów do Rady miasta byłoby połączone z wielkiemi trudnościami, wszyscy posłowie, reprezentujący wspomniane cztery stronnictwa, zgodzili się na wprowadzenie **tymczasowej Rady miejskiej** w myśl ustępu piątego rozporządzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie z dnia 11 grudnia 1918, który opiewa:

„W gminach, w których w zastępstwie rad gminnych sprawują agendy gminne, komisarze rządowi, przedstawią panowie komisarze P. K. L., wydziałowi administracyjnemu P. K. L. w Krakowie wnioski w sprawie wprowadzenia **tymczasowych Rad gmin.,** wzmocnionych o przedstawicieli sfer nieopodatkowanych. Tymczasowa Rada gminna po zatwierdzeniu przez wydział administracyjny P. K. L., rozpocznie urzędowanie, a wybrany magistrat względnie zwierzchność gminna, odbierze rządy od komisarza rządowego“.

Według tego rozporządzenia, członkowie tymczasowej Rady miejskiej, którąby miała kompetencje legalnie wybranej Rady, zaproponowani przez wojewodę na podstawie porozumienia stronnictw, zostaliby zatwierdzeni przez ministra spraw wewnętrznych, poczem Rada tymczasowa ukonstytuowałaby się, wybierając prezydenta i wiceprezydentów i odebrała urzędowanie od komisarza rządowego.

Różnice zachodzą tylko co do **ilości** członków Rady, jaką miałyby przedstawić w województwie poszczególne stronnictwa, tudzież co do liczby wiceprezydentów, przyczem jednak wszystkie cztery stronnictwa zgodziły się na pewne nieznaczne zmniejszenie **liczby radców** w stosunku do liczby głosów, uzyskanych przy wyborach w r. 1922 na rzecz innych grup, które nie uzyskały mandatu poselskiego, a więc **stronnictwa mieszczańskiego, polskiej demokracji, konserwatystów, P. S. L. Piasta i N. P. R.**

KOLEJ WARSZAWA-KIELCE-ZAKOPANE. — W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie budowy linji kolejowej Warszawa—Radom—Kielce—Miechów—Nowy Targ—Zakopane z udziałem około 80 delegatów, między innymi i przedstawiciela magistratu m. st. Warszawy, arch. Z. Słonimskiego, naczelnika wydziału technicznego. Prócz przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz wojewódzkich z Krakowa i Kielc, kolejowych z Krakowa i Radomia, w obradach brali udział: wiceprezydenci Krakowa: Sare, Rolle i Wielgus, radca dr. Reiner, prezes Izby handlowej i przemysłowej Epstein oraz wiceprezes Peroś, prezes dyr. Prachtel, dr. Pischinger, członkowie rady kolejowej: Krzetuski i Menc, członkowie myślenickiej rady powiat., marsz. Bzowski i wicem. Adelman, burm. Wieliczki Aywas, poseł Kozłowski (Zakopane), Całuń (Radom), dr. Kozłowski (Dobczyce) i w. in.

Po szczegółowej dyskusji, jaka rozwinęła się nad wygłoszonym referatem, wyłoniono komisję redakcyjną, która uzgodniła poszczególne wnioski. Konferencja zakończyła się przyjęciem następujących uchwał:

1) Kierunek nowej linji kolejowej przyjęto przez

Co na to pan minister spraw wojskowych?

Rozmyślania na tle pożaru na lotnisku w Rakowicach.

Kraków, 27 marca.

W bieżącym miesiącu **spadło na Kraków nieszczęście,** które wprawdzie nie pochłonęło ofiar w ludziach, ale **przyniosło Skarbowi Państwa znaczną szkodę materjalną.**

Oto — jak już donosiliśmy — dnia 11 bm. wybuchł na lotnisku wojskowem w Rakowicach pod Krakowem katastrofalny pożar, którego **pastwą padł hangar i 5 mieszczących się w nim samolotów** włoskiej firmy „Ansaldo“.

Po zasięgnięciu wówczas **informacji ze stacji krak. straży pożarnej** podaliśmy natychmiast najważniejsze szczegóły katastrofy, wysyłając równocześnie na miejsce pożaru specjalnego sprawozdawcę „Gońca Krakowskiego“, który też uzupełnił w następnym numerze niedość ścisłe wiadomości, otrzymane poprzednio przez redakcję naszą od urzędnika dyżurnego straży ogniowej. Nazajutrz po wypadku **cała prasa krakowska podała zgodnie z nami szczegóły pożaru, uzyskane ze wspomnianej stacji pożarnej.**

Tymczasem cóż się okazuje? Wojskowość zapałała **dziwną sympatją** do naszego dziennika i **już(!) w dziesięć dni po pożarze** nadesłała nam za pośrednictwem prokuratury cywilnej przy krak. sądzie okręgowym karnym sprostowanie podanych odnośnie do tego pożaru w „Gońcu Krakowskim“ wiadomości, które to sprostowanie po myśli §. 19 ust. druk. natychmiast przytoczyliśmy, nie chcąc być z prawem w kolizji.

Rozważmy to sprostowanie. Powiada ono, że spłonęło nie 6, lecz 5 samolotów. Zgoda. — Ale **myśmy to sprostowali już na drugi, a nie w jedenasty dzień po pożarze.** Dalej czytamy w piśmie prokuratury, że strawione przez ogień aeroplany były już dłuższy czas używane; i to sprostowaliśmy **grubo wcześniej od wojskowości,** podając, że aparaty były już wypróbowane. Również zaraz na drugi dzień po katastrofie wyjaśniliśmy, że ogień zajął sąsiadującą z hangarem **zbrojownię 8 p. ul., po wojskowemu zwaną warsztatem rusznikarskim,** a nie barak z amunicją.

Na razie tyle w sprawie urzędowego sprostowania. Obecnie zapytujemy wojskowość i pana prokuratora dra Brasona, dlaczego tak gorliwie zaopiekował się specjalnie „Gońcem Krakowskim“, **traktując po macoszemu inne dzienniki krakowskie?** Wszak wszystkie dzienniki naszego miasta podały niemal to samo, co i nasze pismo i wszystkie redakcje informowane były zrazu przez stację straży pożarnej, która też powiadomiła nas, że z braku wody na lotnisku musiano użyć do gaszenia pożaru zawartości pobliskiej kloaki. **Czemuż więc nie wystosowano do straży pożarnej pisma z naganą za mylne informowanie prasy, lecz wprost zwrócono się do niej i to specjalnie i jedynie do „Gońca Krakowskiego“?**

Odnośnie do ostatniego ustępu pisma prok. dra Brasona zaznaczyć musimy, że i my podaliśmy (przed sprostowaniem) czy zaraz po wypadku o dwu fałszywych alarmach do straży pożarnej, o których nam stacja doniosła, oświadczając, iż nadeszły one równocześnie z alarmem o pożarze w Rakowicach.

Rozważając w dalszym ciągu to ciekawe pod wielu względami sprostowanie, zacznijmy od podpisanego. Czy pan prok. dr. Brason przeczytał uważnie, lub czy wogóle przeczytał przed położeniem swego własnoręcznego podpisu na tym akcie, co on zawiera i jak strasznie **nieudolnie i nie po prawniczemu jest skonstruowany,** nie mówiąc już o stylu? Jesteśmy przekonani, że **wskutek nawału pracy akt ten wysłany został bez szczególniejszej uwagi.** Ponadto więcej niż przypuszczamy, że sprostowanie to nie zostało zredagowane przez prawnika z prokuratury cywilnej. Jeśli to prawda, to nasuwa się mimowoli pytanie, czy doradca prawny wojskowy w krak. korpusie, z pod którego ręki zapewne wyszedł ten akt, podpisany następnie przez prok. dra Brasona, jest istotnie **kwalifikowanym** doradcą prawnym.

Lecz dość o tem. Boimy się bowiem, by nam znów nie przysłano sprostowania: „Nieprawdą jest, jakoby pan prokurator dr. Brason nie wiedział, co podpisuje, oraz jakoby doradca prawny wojskowy był niekwalifikowanym“ i t. d. Musielibyśmy wówczas przytaczać — Bóg wie — jakie kilometrowe zdania, a może nawet i odpisy świadectw doradcy prawnego wojskowego!

Miło nam jest dowiedzieć się, że **szkoda,** spowodowana pożarem nie **wynosi** miljonów złotych, lecz **tylko bagatelkę, bo 116.500 złotych!** Natomiast niemiło nam jest dowiedzieć się również z tego sprostowania, że spłonął hangar **„drewniany, kryty papą... wartości 10.000 zł.“** Jakto — więc wojskowość, która tak zazdrośnie kryje przed cywilami i tajemnicą pieczętuje wszystkie ważne wypadki (afera P. K. U. itp.) i prasie odmawia prawie zawsze wszelkich wyjaśnień, choćby chodziło w jakimś wypadku o dobro publiczne, a nie o sensację — ta wojskowość krakowska **bez rumieńca wstydu przyznaje się, że nie zdołała przez tyle lat postarać się o hangary nie drewniane i nie kryte papą!?** Wstyd to rzeczywiście, że dowództwo wojskowe w Krakowie nie ma hangarów przynajmniej takich, jakie są w Wielkopolsce. Nie szkoda to tyle grosza państwowego zmarnowanego przez niedopatrzenie odpowiedniego ubezpieczenia i wzniesienia należytego schroniska dla samolotów!? **Nacóż były te ofiary publiczne na powietrzną żeglugę polską!?** Prostując, że spalone aeroplany „**były już dłuższy czas używane tak, że w niedługim czasie wymagały remontu**“, powiada się tem samem, że pożar, strawiwszy je, nie wyrządził zbytniej szkody. Tak przynajmniej zdanie to można zrozumieć.

Nie rozumiemy jednak tego, dlaczego tylko „Goniec Krakowski“ otrzymał sprostowanie? Czyżbyśmy poruszyli jaką **czułą strunę u naczelnych władz wojskowych,** żądając, by winni pożaru i niedbalstwa ponieśli karę, **choćby to byli najwyżsi dostojnicy wojskowi!?**

Możeby pan minister spraw wojskowych zajął się baczniej Krakowem i pouczył D. O. K. krakowskiego, że **jest coś więcej do zrobienia, naprzykład opieka nad lotniskiem,** a nie wysyłanie sprostowań!

Radom do Skarżyska, a nie przez Opoczno;

2) Kierunek z **Miechowa do Krakowa,** czy też przez **Kielce—Busk do Krakowa** pozostawiono bliższemu zbadaniu;

3) Również kierunek **z Krakowa przez Chabówkę czy przez Myślenice** pozostawiono bliższemu zbadaniu.

Wyłoniono specjalną komisję, do której powołano również przedstawiciela Warszawy, inż. Słonińskiego. Zdaniem komisji będzie bliższe opracowanie programu realizacji projektu pod względem finansowym, technicznym i ekonomicznym.

ROZBUDOWA SIECI TRAMWAJOWEJ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, dyrekcja tramwaju krak. po ustaleniu trasy linji Nr 2 przez Radę nadzorczą przystępuje w najbliższym czasie do przebudowy tej linji na normalnotorową. Linja ta będzie biegła od wylotu ul. Nowowiejskiej na Nowej Wsi przez ul. Kazimierza Wielkiego, ul. Pomorską i Karmelicką. Przy plantach linja skręci w ul. Podwale i Straszewskiego, gdzie na rogu ulicy Zwierzynieckiej połaczy się z linją Nr 5 i 6.

Tak więc w myśl nowej uchwały linja Nr 2 przez ul. Szewską nie pójdzie. Dawny plan przeprowadzenia linji okrężnej od ul. Lubicz przez Basztową i Dunajewskiego na ul. Karmelicką został na razie zaniechany aż do przebudowy linji Nr 1. Przyczyną odroczenia wybudowania tej linji jest to, że w ul. Basztowej musiałyby iść obecnie cztery tory, a to dwa wąsko- i dwa szerokotorowe, na co niema na tej ulicy pomieszczenia. Na przyszły rok projektowana jest przebudowa linji Nr 1 na szerokotorową i wtedy to uzupełniony zostanie projekt linji okrężnej naokoło plant. Prace przedwstępne nad budową linji Nr 2 już rozpoczęto. Nadzór techniczny wytycza już miejsca na trasę. Trudność przy budowie tej linji polega na tem, że budownictwo miejskie nie przygotowało jeszcze ul. Kazimierza Wielkiego pod budowę trasy. Najpierw więc rozpoczną się roboty ziemne, poczem zarząd tramwajów przystąpi do założenia szyn i górnych przewodów elektrycznych. Ukończenie nowej linji spodziewane jest w jesieni br. Wozy nowowybudowanej linji Nr 2 będą kursowały od ul. Nowowiejskiej na Nowej Wsi aż do ul. Topolowej bez przesiadania.

KONFERENCJE REKOLEKCYJNE dla Panów z kół inteligencji mieć będzie od 30 marca do 4 kwietnia br. o godz. 7 wieczorem w kościele św. Barbary ks. Włodzimierz Piątkiewicz T. J.

BRAK CYGAR W KRAKOWIE. Od kilku dni daje się odczuwać w trafikach krakowskich zupełny brak cygar wszystkich bez wyjątku gatunków. Trafikanci tłumaczą brak cygar tem, że fabryka cygar w Krakowie od 15 bm. przestała wydawać im cygara do sprzedaży. Możeby dyrekcja wyjaśniła powód tego dotkliwego braku cygar.

KURSY WAKACYJNE DLA NIEKWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty zorganizuje w bieżącym roku kursa wakacyjne dla niekwalifikowanych nauczycieli szkół średnich. Celem kursów jest przygotowanie kandydatów do uproszczonych egzaminów nauczycielskich. Program kursów obejmie przedewszystkiem ćwiczenia seminaryjne i laboratoryjne, sposób uczenia, oraz wykłady monograficzne i dydaktykę przedmiotu. Grupy kursów będą następujące: 1) język i literatura polska, 2) język francuski, 3) język niemiecki, 4) język łaciński, 5) historja, 6) geografja. 7) matematyka. 8) fizyka, 9) przyroda, 10) propedeutyka filozofji, 11) pedagogika z dydaktyką ogólną, 12) rysunki, 13) muzyka i śpiew i 14) wychowanie fizyczne.

Organizacja poszczególnych kursów zależeć będzie od ilości zgłoszeń. Miejscowość, w której odbędą się kursa, podana zostanie przed 1 czerwca br. Na kursy będą w zasadzie przyjmowani nauczyciele szkół średnich czynni przed 1 stycznia 1923, a prawo do nich będą mieli ci, którzy posiadają conajmniej 3 semestry studjów uniwersyteckich, stwierdzone zdanemi kollokwjami, lub ci, którzy już brali udział w takich kursach. Kandydaci na kurs winni przed 25 kwietnia br. złożyć dyrekcji szkoły, w której pracują, podanie i tabelę osobową.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie lyzolu zmieszanego z jodyną akuszerka A. G., zam. przy ul. Murowanej 8. Desperatkę w beznadziejnym stanie przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

ODCZYT PROF. UNIW. DRA ROMANA DYBOSKIEGO: Joanna d'Arc Bernarda Shawa odbędzie się w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek A-B l. 39) w sobotę 28 bm. o godz. 7 wiecz.

UPORZĄDKOWANIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Magistrat m. Krakowa, budownictwo I-a przystąpił do uregulowania i budowy nowych ścieżek na miejskim cmentarzu rakowickim pod kierownictwem inspektora inż. Jana Świerzyńskiego, dra Zdz. Kolkiewicza, radcy miejskiego i Wł. Lipińskiego, zarządcy cmentarza. Roboty są w pełnym toku. Cmentarz przyozdobiony będzie na miejscach wolnych klombami kwietnemi. Równocześnie dokonuje się rozkopywania zaniedbanych i pozbawionych opieki mogił, któremi od szeregu lat nie interesuje się nikt z rodziny zmarłego.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA KOŚCIELNEGO. W tych dniach aresztowały organa policyjne znanego złodzieja Franciszka Regułę, w chwili, gdy skradł pewnej pani w kościele OO. Zmartwychwstańców torebkę z biżuterją i gotówką. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Reguły znaleziono ponadto czarną, damską torebkę, 1 parę rękawiczek bronzowych, różaniec z masy perłowej, 1 metr ceratowy, które to przedmioty skradł Reguła nieznanej kobiecie w kościele św. Anny. Również znaleziono u Reguły większą ilość świec i kilkanaście kluczy, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży.

ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO-CHORYCH. Walenty Serafin z Dalkowskiej w pow. mieleckim doniósł do tut. władz policyjnych, że dnia 25 bm. ulotnił się mu na ulicy Józef Golda, lat 30, umysłowo-chory i dotychczas nie może go odszukać.

Ernestyna Krongold, zamieszkała przy ul. Grodzkiej zgłosiła się do eksp. śledczej, że dnia 22 bm. wydalił się z domu je mąż, zapadający na chorobę umysłową.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. P. Erazmowi Eckhardtowi, wicedyr. poczt i telegrafów skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 400 zł. — Leonowi Ciałowiczowi skradziono z mieszkania 1700 zł.

Aresztowano Salomona Fränkla (lat 39), który dopuścił się całego szeregu kradzieży garderoby na szkodę prywatnych osób.

Komunistę Łańcuckiego sąd uwolnił.

Lwów. (AW.) Trybunał sądu przysięgłych w Przemyślu wydał wczoraj wieczorem po 5-cio dniowych rozprawach na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, wyrok uwalniający pos. Łańcuckiego. Na wniosek prokuratora zarządził trybunał utrzymanie aresztu śledczego nad posłem Łańcuckim, gdyż jest on ścigany jeszcze za inne przestępstwa, za które został przez Sejm wydany.

——— o — o ———

Ujęcie groźnego mordercy i rabusia.

Dezerter zamordował siostrę swej kochanki.

W ostatnim czasie żandarmerja wojskowa **aresztowała niebezpiecznego bandytę i rabusia,** który ma **cały szereg zbrodni** na sumieniu.

Aresztowany Wojciech **Rozumek,** kan. 28 p. a. p. rozpoczął serję swych występków **ucieczką z pułku do Niemiec.** Po powrocie do Polski Rozumek dopuścił się **szeregu rabunków** w gospodarstwach wiejskich wspólnie **ze swą kochanką** Stefanją **Sochówną** i Józefem **Wójcikiem.** Podczas tych rabunków kradli oni **bydło,** które sprzedawali w pobliskich miasteczkach.

Bandyta znalazłszy się **na weselu** u Jakóbca w Zarzeczu, **wywołał awanturę,** w czasie której **strzelił do starosty wesela Fijaka, raniąc go ciężko w rękę.** Ponadto Rozumek w Rychwałdzie wczas rano **zaczaiwszy się na polach rzucił się znienacka na przechodzącą ścieżką** Anielę **Sochównę, siostrę jego kochanki i obaliwszy na ziemię, kilkakrotnem uderzeniem pięści, chwycił ją pod gardło i począł dusić tak długo, aż ta wyzionęła ducha.** Następnie **zabrał zamordowanej większą gotówkę.**

Ujęty po tej zbrodni, Rozumek zeznał w śledztwie, że **zamordował Anielę Sochównę pod wpływem namowy jej siostry, Stefanji, która skarżyła się przed nim, że matka jej i siostra robią jej wyrzuty, że z nim żyje.**

Rozumek począł w więzieniu symulować chorobę umysłową, jednak lekarze orzekli, że jest on **umysłowo zdrów i że chorobę symuluje.**

Rozumek stanie w najbliższych dniach przed krak. sądem wojskowym, gdzie odpowie za popełnione zbrodnie.

Oficer, żyd i oszust niedoszłymi współwłaścicielami młyna.

Echa nadużyć w Intendanturze krakowskiej.

Kraków, 27 marca.

Śledztwo w sprawie **nadużyć kpt. Zatloukala w krak. Intendanturze wojskowej** jest prawie już na ukończeniu. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że **Zatloukal do spółki z żydem Monderenem i aresztowanym niedawno dzierżawcą hurtowni wojskowej Łaszczewskim pertraktowali o zakupno młyna w Alwernji,** wystawionego na sprzedaż **po wymordowaniu właścicieli tego młyna Zgodzimskich przez tajemniczych osobników.**

Wskazywałoby to, że Zatloukal i Łaszczewski mieli do dyspozycji większą gotówkę, pochodzącą prawdopodobnie ze spekulacji pieniądzmi skarbowemi. Obecnie sędzia śledczy ustala wysokość szkody, wynikłej dla Skarbu Państwa przez nieczyste manipulacje Zatloukala.

Z KRAJU.

ZJAZD OKRĘGOWY „SOKOŁA“ W N. SĄCZU.

Nowy Sącz, 25 marca 1925.

W niedzielę 22 bm. odbył się w Nowym Sączu Zjazd okręgowy przy bardzo licznym udziale delegatów.

Na Zjazd przybył z ramienia Zarządu krakowskiego prof. **Ludwik Skoczylas,** który wygłosił przed otwarciem Zjazdu, wobec tłumnie przybyłej publiczności niezwykle podniosłe przemówienie, na temat pogotowia duchowego społeczeństwa polskiego. Przemówienie to wysoce patrjotyczne przejęło obecnych do głębi!

Obecni na sali reprezentanci tut. Oddziału Tow. „Rozwój“ uprosili prof. Skoczylasa, by przyjechał z Krakowa specjalnie dla tut. „Rozwoju“. Prof. Skoczylas bardzo chętnie propozycję przyjął i obiecał przypuszczalnie w dniu 5 kwietnia do Nowego Sącza przyjechać.

Dokładny dzień przyjazdu zostanie ogłoszony afiszami.

NAGRODY KONKURSOWE DLA MALARZY POLSKICH.

Warszawa. (PAT.) 26 bm. Sąd konkursowy przyznał najwyższe odznaczenie na wystawie portretów Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych artystom malarzom: Axentowiczowi, Boznańskiej, Fałatowi, Kossakowi, Malczewskiemu, Pochwalskiemu i Wyczółkowskiemu. Nagrody pieniężne otrzymali: Nagrodę Prezydenta Rady ministrów w kwocie 1000 złotych Stanisław Zawadzki, nagrodę miasta Warszawy 1000 złotych Konstantyn Górski, nagrodę „Kurjera Warszawskiego“ Edward Okuń, trzy nagrody Tow. Zachęty po 250 złotych otrzymali: Ludwik Janowski, Antoni Kamiński i Czesław Tański.

Redaktor naczelny:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

WŁADYSŁAW ROPSKI

Centrala: Rynek Główny 39. Linja A-B. Kraków.
Filja: Rynek Główny 30. Linja C-D. Kraków.
Telefon 4102 i 8529.

Główne biuro kupna i sprzedaży kamienic, domów, will itp.

Ma do sprzedania poniżej podane objekta:

KILKA gospodarstw większych i mniejszych w Małopolsce, Kongresówce, Poznańskiem, na Górnym Śląsku i Pomorzu ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub filja Rynek 30.

MAJĄTEK ziemski 180 mórg w okolicy Krakowa wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz wszelkiemi zabudowaniami sprzeda firma Władysława Ropskiego Rynek 39 lub filja Rynek 30.

KOŁO WADOWIC gospodarstwo 4 i pół morga wraz z domem. zabudowaniami, oraz ogrodem owocowym. Od stacji Klecza Dolna pół godz. Cena 6.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego. Centrala Rynek 39, lub Filja Rynek 30.

W KRAKOWIE willę I p. murowaną z wolnem mieszkaniem 6 pokoji, kuchnia, z komfortem. Sprzeda na dogodnych warunkach firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY w pow. mieście na G. Śląsku o 6 ubik. z wolnem mieszkaniem 3 pokoje, kuchnia, salon. pracownia, elektr., telefon i t. p. z kompletnym urządzeniem. Cena 5.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego. Centrala Rynek 39, lub Filja Rynek 30.

SKLEP w Krakowie z urządzeniem i towarem oraz mieszkaniem. elektr., wodociąg etc. Cena 5.200 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

KOŁO BIAŁEJ dom parterowy murowany wraz z piekarnią i sklepem oraz ogrodem owocowym, dom w całości wolny po kupnie, wraz piekarnią i urządzeniem. Cena 20.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

W KRAKOWIE kamienica I p. ze sklepem 12 ubikacyj, narożnik, cena 4.000 dolarów, połowa gotówką reszta na hipotece. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Filja Rynek 30.

KAMIENICĘ III p. w Krakowie z wolnem mieszkaniem i sklepem, cena 9.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego Rynek 39 lub Rynek 30.

KILKA MŁYNÓW wodnych parowych i elektrycznych z kompletnemi urządzeniami. Ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego. Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30 Kraków.

KINO kompletnie urządzone w większym mieście pow. za cenę 12.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Kraków, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

HUTA SZKŁA kompletnie urządzona według najnowszej techn. oraz wszelkiemi zabudowaniami. Cena 120.000 zł. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

CEGIELNIĘ kompletnie urządzoną w pełnym ruchu. Cena 90.000 zł, dogodne warunki spłaty. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego. Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

FABRYKĘ grzebieni kompletnie urządzoną. Cena 16.000 zł. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Kraków, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

W WARSZAWIE kamienicę II. p. 45 ubikacyj, wolne mieszkanie 8 pokoi kuchnia — komfort. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

W KRAKOWIE dom parterowy nowy murowany, dachówką kryty, 3 pokoje. kuchnia, przedpokój. Całość wolna po kupnie. Cena 12.000 zł. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

W KRÓL. HUCIE kamienicę II p. z 2-ma oficynami II. i III. p. z wolnem mieszkaiem 4 pokoje, kuchnia, piekarnia itp. Cena 60.000 zł. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego Kraków, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

KAMIENICĘ II p. w Krakowie z wolnem mieszkaniem. Cena 7.000 dolarów. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

FABRYKĘ tasiem gumowych w Warszawie, kompletnie urządzoną, w pełnym ruchu. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

KILKA SKLEPÓW w Krakowie i na prowincji z wolnemi mieszkaniami i bez tychże w cenie od 2.500 zł wzwyż ma do sprzedania Firma Władysława Ropskiego, Centrala, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

SKLEP masarski w Krakowie z kompletnem urządzeniem. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

UWAGA! Każdy, kto chce kupić lub sprzedać szybko i korzystnie lub dobrze ulokować kapitał, niech się uda z całem zaufaniem do Głównej Firmy Władysława Ropskiego w Krakowie. Centrala: Rynek Linja A-B 39. Filja: Rynek Linja C-D 30. Telefon nr. 4102 i 3529.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wolne posady.

FARBIARZA do garderoby dla jednej z krakowskich firm poszukuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

MASZYNISTĘ majstra do elektrowni na prowincję poszukuje Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

MECHANIKA do naprawy maszyn do pisania na prowincję. Zgłoszenia Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

FRYZJERA damskiego do jednego z większych zakładów w Wilnie poszukuje Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

CUKIERNIKA do fabryki czekolady poszukuje Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, Podzamcze 30.

BONĘ starszą do dzieci na prowincję poszukuje Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

FABRYKA papy poszukuje majstra ewentualnie kierownika. Zgłoszenia do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

Poszukujący posad

KRAWCZYNI zdolna, z dobremi poleceniami, poszukuje pracy na wyjazd w okolice zdrowotne, za skromnem wynagrodzeniem od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Amika". 2301

REPATRJANT z Władywostoku, lat 42, dozorca domu, mający na utrzymaniu rodzinę z 5 osób, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Państwowego Urzędu Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

Sprzedaż

KREDENS, lustro, szafa, kanapa, stolik — tylko w całości do sprzedania. Wiadomość: ul. A. Potockiego 3, I piętro na prawo. 86

MEYERA LEKSYKON, kompletny, w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: ul. A. Potockiego 3, I p. na prawo. 85

Matrymonialne.

MŁODZIENIEC, lat 28, brunet, przystojny, na stałem stanowisku, pragnie tą drogą zapoznać się z panienką lub wdową do lat 22. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krak." pod „Murzyn". 87

MŁODZIENIEC, lat 22, Polak, przebywający w Maroko (Afryka), władający językiem polskim, francuskim i niemieckim, średniego wzrostu, brunet, zdrowy, wesoły, uczciwy, czuły na wdzięki niewieście, pragnie tą drogą zawrzeć znajomość z panną średniego wzrostu, w wieku lat 18—22. Zgłoszenia kierować pod adres: Monsieur Joseph Dustor, M-le 6809 1-re C-ie du 3-me Reg. Etrg. **Engil par Meknes Afrique Maroc.** 2315

PANIENKA lat 21, sierota, miła, przystojna, lecz biedna, chce nawiązać korespondencję z mężczyzną do lat 35, uczciwym, szlachetnym, poważnie myślącym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Uroda". 88

Rozmaite

20 GATUNKÓW NASION, pięknych kwiatów za zł 3. Sadzonki wiecernicy duńskiej (nocna lewkonja) kwitnącej w maju, o silnym zapachu, trwałe, duże krzaki. 100 sztuk zł 5; wysyłam po otrzymaniu pieniędzy. Porto i opakowanie darmo: Kniecik, ogrodnik, Kraków, Zielonki. 2317

2296

Kompletne urządzenie gorzelni

zdatne do użytku, 2 hektolitry dziennej produkcji, z miedzianymi aparatami sprzeda zaraz z powodu parcelacji: Jakób Lindert, dzierżawca dóbr w Bestwinie Młp. stacja Czechowice, obok Bielska-Białej.

82

KUPIMY

aparat telefoniczny

z numerem. Zgłoszenia pod „Aparat" do Administracji „Gońca krakowskiego".

POSZUKUJEMY

Akwizytorów i Akwizytorek

wprowadzonych i początkujących, mających duże stosunki, na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." pod „Akwizytor". 79



KOMUNIKAT.

Nadeślij charakter pisma, swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuję dwunasta — siódma. Protokuły, odezwy, podziękowania, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-grafolog, Szyller Szkolik, Piękna 25. 2284

Tanie źródło

dla zakupu 2275

zagranicznych mydeł

toaletowych oraz wszelkich artykułów w zakres szczotkarstwa wchodzących.

Ceny mydeł począwszy od zł. 1.85 za tuzin.

do nabycia u firmy

Henryk Ringel Kraków

Grodzka 14 w podworcu.
Uwaga! Tylko dokąd zapas starczy.

Stroje męskie i damskie

wykonuje solidnie, z własnych lub dostarczonych materjałów. Ceny 50 proc. zniżone. 2094

W. PIETRUSZKA

Kraków, Szczepańska 7, I p.

„SŁOWO POLSKIE"

Największy dziennik kresowy pod naczelną redakcją Profesora STANISŁAWA GRABSKIEGO

wychodzi codziennie o objętości 12 stron nie wyłączając dni świątecznych i poniedziałków

Posiada własnych korespondentów: w Paryżu, Londynie, Pradze, Ameryce, Warszawie, Poznaniu, Wilnie i w większych miastach Małopolski.

Posiada osobne działy:

sprawy akademickie, skarbowe, wychowania fizycznego, turystyki. sportu, dalej dział szachowy i filatelistyczny.

„SŁOWO POLSKIE" poniedziałkowe przynosi wyniki sportowe tak w Państwie, jak i zagranicą, oraz dodatek powieściowy w formacie książkowym o 16 stronach.

WŁASNA DRUKARNIA — WŁASNY DOM

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, Zimorowicza 1. 15. konto P.K.O. w Warszawie 150660.
2216

MASZYNY do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo-detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17, Foksal 11. 2090

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.